

Marszałek Montgomery

przemawia przez radio moskiewskie

LONDYN (ob. wł.) Marszałek Montgomery, który przedwczoraj przybył do Moskwy wygłosił na lotnisku przemówienie transmitowane przez radio. Wszystkie pisma sowieckie zamieszczają treść przemówienia, jak również zdjęcia marszałka Montgomery'ego w towarzystwie szefa sztabu Armii Sowieckiej, marsz. Wasilewskiego.

Marszałek zwiedził w dniu wczorajszym Akademię Wojskową im. Woroszyłowa, gdzie był podejmowany obiadem przez marsz. Wasilewskiego. Wieczorem był obecny na specjalnym przedstawieniu baletu pt. „Romeo i Julia”.

W rozmowie marsz. Wasilewski oświadczył marsz. Montgomery'emu, że lwia część jego książki pt. „Od Nadrenii po Bałtyk” została już przetłumaczona na język rosyjski i rozdana pomiędzy żołnierzy Armii Czerwonej.

Arabowie 60%?

Żydzi 40%?

Czy Palestyna zostanie rozdzielona na 2 strefy

LONDYN (API) Wysoki komisarz Palestyny, Allan Cunningham, odbył dziś konferencję z ministrem kolonii, Jonesem, w obecności licznych wyższych urzędników. Następnie przyjęty był przez króla Jerzego VI i prem. Attlee. Na dzisiejszym zebraniu gabinetu brytyjskiego nie poruszano sprawy palestyńskiej. Przewiduje się, że za-

gadnienie to będzie rozpatrywane gruntownie w czwartek. Obserwatorzy wyrażają przekonanie, że zgodnie z otrzymanymi informacjami min. Bevin nie zamierza zwrócić się w sprawie palestyńskiej do ONZ.

Ministerstwo kolonii wstrzymuje się od komentarzy na temat krążących uprzednio pogłosek, że rząd

brytyjski skłania się do przyjęcia planu podziału Palestyny na strefy. Zgodnie z tym planem Arabowie otrzymaliby 60 procent, Żydzi 40 procent obszarów palestyńskich.

Zebranie Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (ob. wł.) W dniu wczorajszym zebrała się w godzinach wieczornych Rada Bez-

pieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Debaty toczyły się między nad ratyfikacją statutu Wol-

nego Miasta Triestu i kwestią rozbrojenia.

3 depeche z Niemiec

W dniu dzisiejszym zwracamy uwagę naszych czytelników na trzy depeche z Niemiec. W Norymberdze odbywa się proces jednego z przywódców niemieckiej „Luftwaffe” Milcha, a jednocześnie w Hamburgu zakończył się proces przeciwko tzw. „szarym”, najwybitniejszym Niemcom: Walterowi Klettke, Dietrichowi Kitchowi i Ernstowi Wilhelmowi Munch. Milch był jedną z czołowych figur na firmamencie hitlerowskim i uważany jest za wielkiego zbrodniarza wojennego. Trzej pozostali berlińczycy nigdy nie wyróżnili spośród tłumu innych, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności: przychwycono ich na gorącym uczynku bestialskiego morderstwa na zestrzelonym amerykańskim lotniku. Okazuje się więc, że nie tylko wielcy hitlerowcy byli zbrodniarzami. Narówni z nimi stoją również nieznaní światu mieszkańcy Berlina czy innego miasta lub wsi niemieckiej. Niedawno wyprodukowany film niemiecki „Między nami są mordercy”, choć pragnie udowodnić zupełnie coś innego, już w samym tytule zdradza prawdę. Między „szarymi” Niemcami do dziś dnia żyje milion morderców, którzy potrafili z zimną krwią zamordować wiszącego między ziemią a niebem lotnika, który potrafił z zimną krwią mordować i maltretować mieszkańców całej Europy.

Trzecia depecha jest pięknym uzupełnieniem dwu poprzednich. Na miejsce gen. Mac Narney gubernatorem strefy amerykańskiej został zamianowany gen. Clay. W związku z tym — jak donosi agencja Reutera — należy się liczyć z poważnym wzrostem wpływów czynników cywilnych, a tym samym czynników niemieckich.

Tak więc w amerykańskiej strefie okupacyjnej władzę oddaje się w ręce właśnie owych nieskompromitowanych oficjalnie „szarych ludzi”, nieodrod-

nych braci Klettke'go, Kitcha czy Muncha. „Denazyfikacja” Niemiec osiąga coraz lepsze rezultaty.

1. Proces Milcha w Norymberdze

NORYMBERGA (API) Proces Milcha trwa dalej. Gromadzą się coraz to nowe dowody winy byłego inspektora generalnego Luftwaffe. Z dokumentów odnalezionych w archiwach ministerstwa lotnictwa w Berlinie i z tajnej korespondencji pomiędzy oskarżonym i Saucklem prokuratorowi Clarkowi Denney'owi udało się ustalić, że Milch zalecał „zastraszanie” jak najsurowszych środków przeciwko robotnikom narodowości obcej, którzyby uprawiali sabotaż w fabrykach”. Prokurator zaznaczył, iż trybunał powinien być poinformowany, że oskarżony osobiście wydał rozkaz powieszenia bez sądu w obecności innych robotników młodego robotnika rosyjskiego rzekomo za sabotaż.

2. ...i „szarych hitlerowców”

BERLIN (API) Dziś rano skończył się w Hamburgu nowy proces zbrodniarzy niemieckich, Waltera Klettke, Dietricha Kitcha i Ernsta Wilhelma Muncha, są oni oskarżeni o zamordowanie lotnika angielskiego w marcu 1944 r. w Berlinie. Prokurator brytyjski stwierdził, że lotnik ten wyskoczył na spadochronie z samolotu, zestrzelonego nad Berlinem przez obronę przeciwlotniczą i zawisł w powietrzu między 1 a 2-gim piętrem jednego z domów. Mimo wołania o ratunek, 3-cj oskarżeni zabronili komukolwiek zbliżyć się do domu i obcei sznur spadochronu, wskutek czego lotnik spadł na ziemię, zabijając się na miejscu.

3. ...a więc demilitaryzacja

LONDYN (PAP) Agencja Reutera twierdzi, że w związku z mianowaniem gen. Clay'a na miejsce gen. Mac Narney'a należy oczekiwać w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech stopniowego przejścia od Zarządu Wojskowego do typu administracji o charakterze bardziej cywilnym.

Projekt ten, jak sądzą, od pewnego czasu był rozważany w Waszyngtonie. Przejęcie przez gen. Clay'a funkcji gen. Mac Narney'a a zdaje się zmierzać do połączenia w jednym roku władzy wojskowej i gospodarczej. Spowoduje to prawdopodobnie wzrost wpływu czynników cywilnych.

Po orędziu Prezydenta Trumana

WASZYNGTON (API) — Dyplomaci i obserwatorzy zagraniczni w Waszyngtonie stwierdzają, że wczorajsze orędzie prez. Trumana

na było ciekawe nie tylko ze względu na to, co prezydent powiedział, lecz przede wszystkim na to, co w swym orędziu pominiął.

Wodor zamiast uranium

LONDYN (PAP) — Według doniesień Agencji Reutera brytyjski specjalista atomowy Marcus Oliphant, bawiący obecnie w Australii, gdzie ma objąć kierownictwo badań atomowych, twierdzi, że uczeni mogliby wyprodukować bombę tysiącokrotnie silniejszą niż

ta, którą arzucono na Nagasaki, gdyby udało się im opracować metodę używania zamiast uranium wodoru celem wytworzenia energii atomowej. Obecnie badania mają iść w kierunku wyznaczenia odpowiedniej kombinacji wodoru z he-

lem. Po jego ostatniej mowie w sprawie Palestyny oczekiwano, że prezydent postara się o wykorzystanie przynajmniej tegorocznej kwoty indygnacyjnej, nie wypełnionej nawet w części. Drugim ważnym omówieniem była sprawa UNRRA. Prez. Truman ani słowem nie wspominał o przedłużeniu pomocy dla krajów zmierzających wojnę.

„Siedemnasta Republika”

Takie wersje szerzą ludzie złej woli. Takim wersjom wierzą ludzie, politycznie niewyrobieni lub ludzie nie umiejący realnie oceniać rzeczywistości. Zresztą jest ich, na szczęście, coraz mniej.

Sens tych wersji polega na tym, że losy Polski będą się kształtowały pod przymusem z zewnątrz, że kraj nasz właściwie jest „kandydatem” na „siedemnastą republikę”.

Nie byłoby potrzeby dowodzić absurdalności podobnych twierdzeń, gdyby nie przytoczony wyżej fakt, że twierdzenia te „cieszą się” jeszcze popularnością w pewnych kołach naszego społeczeństwa, które nie zdają sobie należyte sprawy z ich prowokacyjnego pochodzenia.

Z punktu widzenia praktyczno-technicznego najodpowiedniejszą porą dla ustanowienia w Polsce „siedemnastej republiki”, był moment, kiedy Armia Czerwona oczyszczała kraj z najzjadliwszych hitlerowskich. Czy to nastąpiło? Nie. Dlaczego?

Bo w Związku Sowieckim władzę sprawują marksiści, a każdy marksista wie wszak doskonale, że narzucanie pod presją form ustrojowych jakimkolwiek narodowi czy krajowi jest ciężkim błędem politycznym, który z reguły pociąga za sobą fatalne konsekwencje, wręcz przeciwnie zamierzonemu celowi. Tak nauczają klasycy marksizmu, tak wynika z całej dotychczasowej praktyki historycznej.

Polska też nie mogła się stać wyjątkiem. Jaki wreszcie znalazłby sens, jaka korzyść dla Związku Radzieckiego, narzucenie milionom Polaków form ustrojowych, obcych umysłowości, obcych — psychicznie, obcych — mentalności tych milionów? Znaczyłoby to stworzyć w obrębie swego organizmu państwowego poważne ognisko zapalne, do czego żaden rozsądny człowiek w ZSRR dążyć nie będzie.

W gruncie rzeczy dla Związku Radzieckiego jest rzeczą obojętną, jak się Polacy będą u siebie rządili. Ale przy zachowaniu jednego warunku: ZSRR, który poniósł najwyższe ofiary podczas ostatniej wojny, musi mieć pewność, że Polska jak i inne kraje graniczne, nie stanie się terenem intrygi antyradzieckiej, nie ulegnie wpływom czynników wrogich ZSRR, nie stanie się odskocznią dla przyszłego napastnika.

To żądanie w swym minimalizmie zgodne jest zarówno z polską jak i radziecką racją stanu. Posiada też mocną argumentację moralną, ponieważ Związek Radziecki był tym, który Narodowi Polskiemu przyniósł wyzwolenie i ratunek od niechybnej zagłady.

W obliczu groźby odrodzenia niemieckiego imperializmu Polska jest dla ZSRR cennym partnerem i sprzymierzeńcem. W tym punkcie interesy obu krajów łączą się nierozdzielnie. Samc istnienie Polski jest uzależnione bowiem od zgodnego współdziałania państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim, jako najpotężniejszym, na czele.

Wreszcie Związek Radziecki pragnie utrzymywać z Polską ożywione stosunki gospodarcze. W jego więc również interesie leży, aby sytuacja ekonomiczna w naszym kraju corychlej uległa normalizacji i poprawie.

W tych warunkach dążenie do jakiejś „sowietyzacji” Polski byłoby zgola nonsensowne. Słowa Stalina o tym, że ZSRR pragnie widzieć Polskę silną, niepodległą i demokratyczną, niewątpliwie odzwierciedlają najszczerze intencje polityki radzieckiej.

Tym zaś mścicielom naszego pokoju wewnętrznego i wrogom demokracji, którzy operują straszakiem „siedemnastej republiki”, odrzec należy: Nie powiększajcie terytorium radzieckiego, wbrew woli i chęci samych czynników radzieckich.

J. WASILEWSKI

Zwierciadło międzynarodowe

„L'Ordre“

Dziennik paryski „L'Ordre“ omawia zbliżającą się konferencję moskiewską, przy czym stwierdza, że Związek Radziecki jest jedynym krajem, którego polityka zagraniczna nie jest zakłócona przez walkę klas.

Dalej dziennik francuski zwraca się do Związku Radzieckiego z apelem: „Rząd radziecki pozabawił Niemcy arsenału wojennego na rzecz Polski. Dlaczego miałby odmówić pozabawienia ich arsenału na zachodzie na korzyść Francji.“

»Lwiestia«

Przestawiamy cały nasz przemysł na znacznie wyższy, niż przed wojną poziom techniczny. Wyroby, wyprodukowane w okresie wojennej „pięciolatki“, muszą być lepsze, doskonalsze od wyrobów przedwojennych. Zakłady przemysłowe Ministerstwa Uzbrojenia ZSRR muszą wiele popracować nad dostosowaniem się do nowej, wysoko-technicznej, doskonałej technicznie produkcji dla potrzeb cywilnych.

Dalszy postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jest decydującym warunkiem późniejszego wzrostu wydajności pracy. Obok tego warstwą winna troska o dalsze udoskonalenie organizacji pracy, o polepszenie warunków bytowania i mieszkaniowych, warunków kulturalnych warstw pracujących.

Wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe muszą się zająć budową gmachów mieszkalnych dla personelu robotniczego i inżynierskiego, zdecydowanie popierać budownictwo indywidualne.

Wiceminister Rek świadkiem w procesie Fischera

WARSZAWA — Na wstępie wczorajszej przedpołudniowej sesji procesu Fischera i towarzyszy głos miał obrońca Fischera, adw. Chmurski. Powiedział on między innymi, że działalność niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej na terenie Polski miała charakter raczej humanitarny.

W odpowiedzi na mowę obrońcy prok. Sawicki oświadczył, że Między narodowy Trybunał w Norymberdze uznał organizację narodowo-socjalistyczną za organizację przestępczą właśnie za jej działalność w Polsce.

W dalszym ciągu przewodu sądowego zeznawali świadkowie wicemin. Tadeusz Rek i prof. uniwersytetu warszawskiego Arnold. Pierwszy z nich przedstawiał sądowi sposoby i metody prześladowania państwa polskiego podczas okupacji, drugi opowiadał o okropnościach Pawiaka.

Biegły prof. Jan Olbrycht zreferował sprawę masowych morderstw na ludność polską i dążenie do utworzenia tej ludności jak najgorszych warunków życia. W związku z tym, prof. Olbrycht omówił stosunek Niemców do wszystkich instytucji zdrowotnych, jak szpitali, klinik itd.

Ukłucia

40:60

Jeden z dzienników niemieckich w Zagłębiu Ruhry ogłosił „wzruszający apel“ do jeńców niemieckich, by nie żenić się z cudzoziemkami.

W Niemczech bowiem propozycja kobiet i mężczyzn przedstawia się katastrofalnie. Na 60 kobiet przypada 40 Niemców. 20 kobiet czeka więc na poieszenie. A w dodatku alianci ciągle smniejszają swe garnizony w Niemczech.

Jak się okazuje jedocy masowo żeni się z cudzoziemkami, aby nie wraść na ciężką pracę do Niemiec.

Repopulacja Niemiec stoi więc pod poważnym znakiem zapytania? Może dlatego właśnie zwalnia się masowo hitlerowców z obozów na „urlopy zdrowotne“. Władom „Kraft durch Freude“ — i „durch Fremde“.

Proces Rzepeckiego

Zza kulis działalności AK

WARSZAWA — W dalszym ciągu rozprawy komendy WIN zeznaje Rzepecki.

Nie było żadnej odpowiedzi poza pytaniem ze strony naczelnego woźdza, czy nie chodzi tu przypadkiem o licytowanie się w reformach społecznych z PPR.

W delegaturze rządu wszystkie stanowiska kluczowe obsadzone były przez przedstawicieli prawicy. W roku 1943 doszło do rozdźwięku w łonie stronnictwa demokratycznego pomiędzy narodowcami z rządu londyńskiego a grupą Bieleckiego. Rozdźwięki te przeniosły się na kraj i po okresie wahań Krajowe Stronnictwo Narodowe opowiedziało się za Bieleckim. Komorowski aczkolwiek teoretycznie apolityczny był niewątpliwie sympatykiem stronnictwa narodowego. Wpływy prawicy zakorzeniły się szczególnie w kontrwywiadzie AK, gdzie panowały inklinacje w kierunku ONR. Oskarżony podkreśla, że nie należy mylić wywiadu z kontrwywiadem. Mieszanie tych pojęć dzieje się z niewątpliwą krzywdą dla tych tysięcy żołnierzy AK, którzy w służbie wywiadu pracowali i ginęli i którzy dali swój wielki wkład w walkę z Niemcami.

Pochwała dla wywiadu AK

Oskarżony Rzepecki stwierdza dalej, że gen. Sikorski niejednokrotnie przysyłał pochwały i podziękowania za pracę wywiadu AK. Sprzyńczeni anglosascy prawie 75% wiadomości o tym co się dzieje w Rzeczypospolitej, w przemyśle, komunikacji, portach na lotniskach, w bazach łodzi podwodnych, czerpali od wywiadu AK. Ostatnim ważnym wyczynem wywiadu AK miało być zdobycie części mechanizmu V 2, które zostały przewiezione do Anglii specjalnym samolotem wywiadu AK przez znanego pilota balonowego ppłk. Hynka.

Natomiast działalność kontrwywiadu AK budziła poważne zastrzeżenia, gdyż współdziałał on z ONR.

Stosunek NSZ do AK

W dalszym ciągu swoich zeznań omawia osk. Rzepecki powstanie organizacji NSZ i jej stosunek do AK. Działalność NSZ — rozwijała się w sposób niezbyt chlubny, czego dowodem liczne rabunki i kontakty z gestapo. Zarówno NSZ jak i ONR nie gardziły mordami, które sięgały do szeregów AK. ONR i NSZ nastawione były bardzo wrogo do oskarżonego i zwalczały go wszelkimi sposobami, posuwając się nawet do wysłania do Londynu wniosku o skasowanie biura informacji, czemu jednak przeciwstawia się AK. Ostrą formą ataków ze strony NSZ przeciw oskarżonemu było wydanie w roku 44 dokumentu pt. „Żydzi ZWZ“, gdzie podano wśród innych również nazwisko Rzepeckiego.

Oskarżony twierdzi, iż czuł się wtedy zagrożony, gdyż wymieniony

w owym dokumencie prof. Handelman, jak i inż. Makowiecki zostali w czerwcu 44 r. zamordowani przez bojówki ONR, a szeregi innych osób dostało się do obozów.

Nastroje na lewo — dowództwo na prawo

W dalszym ciągu przechodzi oskarżony do omówienia stosunków polsko-radzieckich, które miały — jak twierdzi — również głęboki wpływ na tragedię AK. W tym okresie powstaje wysunięta przez szefa sztabu AK kwestia przedyskutowania sprawy stosunków polsko-radzieckich przez delegaturę rządu. Gen. Komorowski, nie przewidując jednak nie w tej kwestii. Według określenia oskarżonego, nastroje sterują w tym okresie na lewo, a kierownictwo — na prawo.

W tym czasie wprowadzono również w życie układ podporządkujący NSZ — AK. Następnie osk. Rzepecki przedstawia stosunki panujące w społeczeństwie przed powstaniem, więc mówi przede wszystkim o ruchu ludowym i działalności Stronnictwa Ludowego o zabarwieniu lewicowym.

Polityka rządu emigracyjnego nie zdała egzaminu

Oskarżony stwierdza, iż polityka rządu emigracyjnego nie zdała egzaminu. Kraj miał prawo oczekiwać, by rząd informował na czujną pomoc można liczyć i po jakiej linii prowadzić politykę.

Podjęcie walki zbrojnej z Niemcami na terenie Warszawy stało się na kazem chwili. Pod wpływem decyzji Niemców zabrania ludności do przymusowych robót oraz panika na froncie niemieckim, i osiągnięcie linii Wawra przez wojska radzieckie. Postanowiono wtedy, iż kierownictwo AK po uzgodnieniu stanowiska z delegaturą rządu zawiadomi Londyn o konieczności walki zbrojnej.

Mówiąc o terminie wybuchu powstania, oskarżony twierdzi, iż na zebraniu w dniu 31 lipca 1944 uzgodniono rozpoczęcie akcji na godzinę popołudniową 3 września 4 siera. Dlaczego i kto te decyzje zmienił — oskarżony nie wie, gdyż nazajutrz t. zn. już po wybuchu powstania nie było warunków na to, by te kwestie wyświecić.

Drugi dzień procesu komendy WIN wypełniły zeznania oskarżonego Rzepeckiego. Kontynuując zeznania z pierwszego dnia, Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i wojch oficerów po powstaniu warszawskim. Jako jeńiec, został on przewieziony do obozu w Lambinowicach na Śląsku.

Zawarł on z grupą swych bezpośrednich towarzyszy pracy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy na tychmiast wracają do kraju. Jak stwierdza on, wszyscy dotrzymali

Następnie mówi oskarżony o instrukcji dla AK wydanej po konferencji w Teheranie. Instrukcja ta mówiła o ogólnopolskim powstaniu którego warunkiem miało być nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Zw. Radzieckim i uzyskanie broni z zachodu. Jeśli te warunki nie mogły być uzyskane, instrukcja przewidywała tylko wzmogłą działalność dywersyjną. W każdym wypadku nakazane było w instrukcji ujawnienie się całej organizacji Armii Krajowej wobec wkraczającej Armii Czerwonej, oraz gotowość do świadczeń na jej rzecz i współpracy z nią.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, pełnomocnik rządu wespół z dowództwem AK orzekli, iż nie można rezygnować z walki zbrojnej przeciwko Niemcom, ze względu na istniejące braki w uzbrojeniu. Co do porozumienia ze Zw. Radzieckim, może ono nastąpić w ostatniej chwili. O porozumieniu tym myślały również czynniki londyńskie. Ponieważ nie było warunków na wszczęcie akcji na terenie całej Polski, nakazano w razie cofania się armii niemieckiej, wszczęcie akcji w formie walk miejscowych.

W rezultacie komenda obozu nazwała Rzepeckiego i jego towarzyszy agentami PKWN. W czasie pobytu w obozie dowiedział się również o tym, że wbrew postanowieniom komendy główna AK odbudowała się i, że na czele jej stanął gen. Okulicki. Doszły również do obozu wiadomości o zmianie w rządzie londyńskim, o dymisji Miłkowskiego i powstaniu rządu Arciszewskiego. Zdaniem oskarżonego, rząd Arciszewskiego nie można było uważać za reprezentację narodu.

Oskarżony Rzepecki przechodzi do opisu nastroju, w jakim powracał do kraju.

Po powrocie do kraju Rzepecki nawiązał kontakt z Okulickim i oddał się pod jego rozkazy. Okulicki poinformował go o rozwiązaniu AK o faktycznym stanie rzeczy. Część kręgów AK była rozbita z innymi nie było kontaktu.

Rzepecki został mianowany zastępcą Okulickiego. Po jego aresztowaniu cała odpowiedzialność spoczęła na Rzepeckim. Kontynuował on dalszą akcję likwidacyjną AK.

Rzepecki został mianowany zastępcą Okulickiego. Po jego aresztowaniu cała odpowiedzialność spoczęła na Rzepeckim. Kontynuował on dalszą akcję likwidacyjną AK.

Rzepecki został mianowany zastępcą Okulickiego. Po jego aresztowaniu cała odpowiedzialność spoczęła na Rzepeckim. Kontynuował on dalszą akcję likwidacyjną AK.

mieckie żołdki wydział eksportowo-importowy amerykańskiego rządu wojskowego podał do wiadomości, że do 20 stycznia r.b. importowanych ma być z Ameryki do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec 250 tys. ton zboża. Po świętach Bożego Narodzenia przybyło już do Niemiec 100 tys. ton zboża amerykańskiego.

Na ujednolicenie kart żywnościowych w strefie amerykańskiej i angielskiej, które przewidyują 1550 kalorii dziennie na każdego Niemca, wicepremier minister żywności Stoss zapewnił, że już latem można się liczyć z ewentualną podwyżką racji żywnościowych z 1550 na 1800 kalorii. Przez cały rok miesięczne przydziały mięsa wyniosły będą 100 g, cukru 500 g, a tłuszczu 250 g.

Wszystkie te przydziały aktualne są oczywiście jedynie dla ludności miejskiej i tzw. uciekinierów wojennych. Wsie niemieckie, jak wiemy skądinąd, nie mogą się uskarżać na brak żywności. Wielcy obszarnicy ziemscy w strefach zachodnich robią niezłe interesy, ale żywność płynąca ze wsi niemieckich idzie wyłącznie na czarny rynek, podczas gdy miasta zaopatrywane są z przydziałów zagranicznych.

Alarm o głodzie w Niemczech mają stereotypowe zakończenie: oddajcie nam nasze żywe tereny wschodnie!

Na widowni politycznej

W KRAJU

W Warszawie zakończyły się obrady Zjazdu organizacji młodzieżowej „Wici“. Ob. Ignor w swym przemówieniu podkreślił znaczenie odbytego zjazdu.

Zjazd pozwolił dojść do głosu „dołom“ Wiciowym. Zgromadzeni doszli do wniosku, że dotychczasowy zarząd główny Wici paraliżuje pracę członków tejże organizacji. Uchwalono na następny zjazd wybrać nowy zarząd główny.

PO DOKONANIU PÓTWORNEGO MORDERSTWA na robotnikach — działaczach demokratycznych pod Sokołowem, bandy terrorystyczne nie zaprzestały swej zbrodniczej akcji. Oto nowa lista żałobna:

Na terenie 17-go Okręgu Wyborczego (Chelma) zamordowani zostali przez bandyistów zastępcą przewodniczącego Komisji Obwodowej Nr. 13 — Stanisław Wójcicki, Przewodniczący Komisji Obwodowej Nr. 21 — Piotr Łupkowski oraz żołnierz W. P. — Bronisław Gołda.

W Okręgu wyborczym 20-tym (Etk) padł ofiarą faszystowskich morderców przewodniczący Komisji Obwodowej Nr. 72 — Jan Ostrowski.

Pod Pabjanicami (Okręg Wyborczy Nr. 9) bandyci dokonali zabójstwa zastępcy przewodniczącego Komisji Obwodowej Nr. 131 — Kasprzyskiego, zamieszkałego w gminie Parzenica.

ZA GRANICĄ

NIEMCY. W związku ze skandalami w amerykańskiej strefie okupacyjnej, o których donosiłmy przedwczo, departament wojny USA zamierza przeprowadzić poważne zmiany w składzie personalnym zarządu wojskowego w Niemczech i Austrii. Podobno gen. Ekkehard de Slay, zastępcą gubernatora wojskowego strefy amerykańskiej, zastąpi gen. Joseph M. T. Mac' Narneya na stanowisku naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Europie, zatrzymując przy tym funkcję szefa amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech.

ANGLIA. W dniu dzisiejszym przybyła do Londynu pierwsza partia Niemców, składająca się z 35 osób, zamieszkałych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Wizyta ta ich potrwa 6 tygodni. Goście, wśród których jest wielu nauczycieli, dziennikarzy, studentów, członków związków zawodowych, zwiedza m. in. obozy jeńców niemieckich.

Małżonkowie Joliot Curie przybywają do Polski

FRANCJA. Jak donoszą, małżonkowie Joliot Curie zaproszeni przez rząd RP. udadzą się w tych dniach do Polski, gdzie spędzą kilka tygodni.

Niewesołe

skutki »fraternizacji«

BERLIN (API) — Tygodnik „Heute“ zamieszcza fotografię pierwszych mieszanych małżeństw niemiecko-amerykańskich. Jak wiadomo w połowie grudnia roku ubiegłego gen. Mac Narney zezwolił na zawieranie małżeństw z Niemkami wszystkim żołnierzom i oficerom amerykańskim — którzy w ciągu 3-ich miesięcy opuszczają Europę. Zastrzeżenie spowodowane było trudnościami transportowymi w dostarczaniu odpowiedniej ilości żywności dla większej liczby rodzin amerykańskich w Europie. Niemcy z dumą pokazują zdjęcia z tygodnika „Heute“, gdzie roi się od szczęśliwych amerykańsko-niemieckich par.

Jednocześnie dowództwo wojsk amerykańskich w Europie ogłasza statystykę wypadków zachorowań żołnierzy w r. 1946 blisko 80 tys. żołnierzy tj. 17,4 procent wszystkich wypadków zachorowań musiało się poddać leczeniu chorób wenerycznych. Jak widać, fraternizacja nie zawsze daje dobre wyniki.

Król Transjordanii w Turcji

ANKARA (ob. wł.) Do Turcji przybył z wizytą król Transjordanii — Abdullach. Jak wiadomo, w Transjordanii bawiła niedawno specjalna misja Turcka.

Co się dzieje w Niemczech

Jeszcze jeden Hitler

W Bawarii poczyniła sobie bardzo energicznie partia p.n. „Związek odbudowy gospodarczej“, której przywódcą jest adwokat dr. Loritz. Partia ta chlubi się tym, że ma udział we wszystkim, co się dzieje w Bawarii. Karierę swoją buduje dr. Loritz na ciągłych zatargach z władzami, tak, że w ciągu swojej krótkiej działalności oskarżany był już przynajmniej dwanaście razy przez czołowych polityków bawarskich o obrażę.

Oczywiście taka metoda występowania przeciw wszystkim i wszystkim przysparza Loritzowi coraz to nowe rzesze zwolenników, którzy nazywają go nowym Hitlerem. Jest rzeczą ciekawą, że ten dziś mniej więcej czterdziestoletni mężczyzna był do roku 1932 wielkim antyhitlerowcem, w czasie rządów hitlerowskich pracował nielegalnie, a po wojnie założył własną partię.

Partia jego nie wydaje legitymacji członkowskich i nie zbiera składek. Tym nie mniej jednak dr. Loritz dysponuje znacznymi środkami finansowymi i ma do dyspozycji setki sa-

mochody. Prócz tego w czasie procesów członków swojej partii płaci wszelkie koszty przewodów sądowych. Być może, że dr. Loritz ma wszelkie prawa do swojej wiecznej opozycyjnej działalności. Nie interesuje nas też ani jego działalność ani tezy, jakie wygłasza. Ciekawi tylko jesteśmy, skąd dr. Loritz ma pieniądze?

Głodne Niemcy

Do zdumienia przypominają Niemcy światu przynajmniej kilka razy na tydzień o swojej tragicznej sytuacji żywnościowej. Zapewne też do ilustracji tych żądań służą mają notoryczne kradzieże kart żywnościowych, jakie dają się ostatnio zaobserwować w szeregu miast niemieckich. I tak w ciągu jednego dnia w Dreźnie, Lipsku i Chemnitz skradziono 480 kart. żywnościowych. Na ogół na nas nie działają podobne apele i fałszywe alarmy niemieckie. Zapewne sytuacja żywnościowa w Niemczech nie przedstawia się różowo, ale nie ma narazie powodów do rozpacz. Inaczej jednak sądzą Amerykanie. W trosce o pełne nie-

STWORZYLIŚMY jedną z najlepszych armii świata

W ostatnim numerze „Polski Zbrojnej” ukazał się artykuł generała dywizji inż. Mariana Spychalskiego pt. „Jakie jest Wojsko Polskie” z którego przedrukujemy najcenniejsze wytykty.

W Polsce sprzed roku 1939, państwowa myśl polityczna i wojskowa rozmiękały się z potrzebami obronności i pokojowego rozwoju naszego narodu. Myśl ta skazywała nasz kraj na słabość, na zależność od Niemiec, jako ich antysłowiańskie narzędzie; to znaczy, że kierowała nas przeciw najbardziej pokojowym i postępowym narodom, jak również przeciw własnemu narodowi. Wyrzekając się pod dyktando swoich opiekunów Ziemi Odzyskanych, marząc o podbojach na wschodzie, — „londyńczycy” uparcie podtrzymują niemiecką myśl militarną.

Tradycje bojowe

Nowa myśl wojskowa przyniosła odrodzenie polskich sił zbrojnych i odrodzenie myśli sztabowej, dalekowzrocznej i trzeźwej na zaborczość niemiecką. Budowaliśmy wojsko od podstaw, w walce zbrojnej z hitlerystami kiedy naród nasz pozostał sam i kiedy groziło mu biologiczne wyniszczenie. Musieliśmy wówczas szukać nowych form walki, jakimi naród podbił ratować się od zagłady: formę wojny partyzanckiej, nieprzewidywaną przez sztab Rydza-Smigłego. Ta podziemna wojna na głównym zapleczu frontów, jakim Polska była, zrodziła nowe tradycje bojowe, nieznane dotąd w naszej historii. Złożyła się na nie walka podziemnych organizacji zbrojnych, zarówno związanych z nową myślą polityczną, jak i z nią niezwiązaną, ale realizujących tę myśl w walce zbrojnej z Niemcami. Są to tradycje bojowe Armii Ludowej ale i również tradycje walczących oddziałów Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, mimo to, że kierowały nimi sztab z Londynu, uparcie podtrzymujące niemiecką myśl militarną. Walka podziemna w kraju jednak przewyciężyła te niemieckie teorie. Dlatego też tradycje tej walki podziemnej są narodowe i należą do tradycji Polski Ludowej.

Drugą wojnę prowadziliśmy na frontach armii regularnych, na frontach antyhitlerowskich i antyfaszystowskich. Na froncie wschodnim, a więc na głównym froncie tej wojny, przyszło nam dwukrotnie budować polską armię na zasadach nowej myśli wojskowej. I pomimo rocznego opóźnienia, Armia Polska w ZSRR osiągnęła sukces największy i jedyny, idąc najkrótszą drogą do Polski i Berlina. Armia na innych frontach, na frontach zachodnich walczyła nie mniej bohatercko z Niemcami, chociaż reakcyjni dowódcy wyznaczyli jej inne cele polityczne i bojowe. Tradycje bojowe tej armii są również chlubne i są w rzeczywistości wyrazem nowej, narodowej myśli wojskowej. Należą przede wszystkim do narodu, a nie do reakcyjnych polityków i dowódców.

Tradycje bojów pod Narvikiem, Tobrukiem, Monte Cassino są tradycjami Wojska Polskiego, jak tradycje Lenino, Warszawy, Odry i Nysy, Berlina i Łaby. Wnieśli je w całości do naszego wojska ci oficerowie i żołnierze, którzy powrócili do Polski i w wojsku tym służą. Tradycje te nie są więc już tradycjami „londyńczyków”.

Tradycje bojów pod Narvikiem, Tobrukiem, Monte Cassino są tradycjami Wojska Polskiego, jak tradycje Lenino Warszawy, Odry i Nysy, Berlina i Łaby

Krew żołnierska, przelana w walce z Niemcami należy do narodu i opiekunowie Niemców nie są w stanie wykorzystać jej przeciw Polsce, jak i wysługujący się im politycy bez narodu, generałowie bez wojska. Jednocześnie ta krew żołnierska ze wszystkich frontów daje wyjątkową pozycję Polsce Ludowej wśród zjednoczonych narodów świata. Jest ona symbolem ich współdziałania w obronie pokoju przeciw proniemieckim i faszystowskim zakusom w świecie, jak również jest symbolem walki o naszą jedność narodową i niepodległość.

Na wielkich tradycjach bojowych stworzyliśmy dzisiaj armię, o której możemy powiedzieć, i co mówią nasi wielcy sojusznicy, że jest jedną z najlepszych armii: ideową, doświadczoną w wojnie, pochodzącą z głębi narodu, bo z ludu polskiego.

Nasze perspektywy

Umocnienie niepodległości, ustroju, rozwój gospodarczy, kulturalny i podniesienie nauki, realizacja Planu Trzyletniego i planów lat następnych do-

prowadzi niewątpliwie zjednoczenie narodu do nieznanej w naszej historii siły. Rozpoczęcie w walce zbrojnej z Niemcami, pozwoli nam dogonić i prze-gonić najbardziej przodujące kraje Europy. Uzyskamy podstawy naszej nie-zależności i pokoju. Osiągniemy wysoki stopień uprzemysłowienia kraju, produkcji rolnej; przez pełne przebudowanie naszej wsi i podniesienie indywidualnej gospodarki chłopskiej. Osiągniemy wysoki poziom nauki i kultury i wysoki poziom życia społecznego, jakiego Polska jeszcze nie знаła. W ten sposób już w najkrótszym czasie zostaną wypełnione zadania obronności kraju, jakie mogą wynikać z odrodzenia się sił niemieckich na przestrzeni nowych dziesięcioleci.

Nie obciążając gospodarki narodowej będziemy szkolili swój korpus oficerski, swoje młode kadry nie tylko w wiedzy wojskowej, ale również w wiedzy politycznej, gospodarczej, technicznej, tak podstawowej dziś dla nowoczesnego człowieka. Będziemy szkolili po to, aby myśl polityczna i wojskowa, jaką Polska dzisiaj kieruje

się, stała się dla każdego jasną, stworzyła mu obraz Polski niepodległej, silnej, bogatej i sprawiedliwej.

W takiej Polsce i w takim wojsku znajdzie się miejsce dla wszystkich oficerów, którzy mają zamiłowanie do

służby wojskowej, a jeszcze w wojsku nie są. W miarę, jak będzie podnosił się nasz potencjał gospodarczy, będziemy przechodzić na formy wojska kadrowego, w którym nasi zawodowi wojskowi kierujący się interesem narodu, a nie kluki wojskowej, potrafią zapewnić pełną mobilizację, organizację i dowodzenie ogromnymi siłami obronnymi nowoczesnej Polski, rozwijającej się na podstawie planowej gospodarki.

Niemcy chcą stolicy w Berlinie

HAMBURG (ZAP) — Oświadczenie czwartkowe burmistrza Berlina dr Ostrowskiego, że podejmie wszelkie starania, aby Berlin znów był stolicą całych Niemiec zjednoczonych, zostało żywo podchwytone przez niemiecką opinię publiczną. Komentator radia hamburskiego poparł stanowisko dr Ostrowskiego argumentując, że z uwagi na warunki polityczne i gospodarcze Berlin zawsze był metropolią europejską, a szczególnie stolicą niemiecką.

Ta przewidująca pozycja Berlina nie wypływa z ilości jego mieszkańców, ale z wiekowej tradycji położenia na przecięciu głównych europejskich linii komunikacyjnych i z siły gospodarczej. Stóleczna rola Berlina uznana została również przez władze okupacyjne, które wybrały go sobie, jako siedzibę rządów wojskowych.

A jednak, rządu centralnego tak prędko nie dostaną

NOWY JORK (ZAP) — Według poważnych informacji, rokowania, jakie rozpoczną się w marcu 1947 r. w Moskwie na temat Niemiec, nie będą miały jako następstwa natychmiastowego ustanowienia centralnego rządu w Niemczech.

Dotychczasowe rokowania czterech mocarstw miały jedynie informacyjny charakter, a stanowisko poszczególnych mocarstw da się ująć następująco: podczas gdy Związek Sowiecki proponuje utworzenie kierowanego centralnie komitetu przy zdecentralizowanym równocześnie aparacie administracyjnym, który by pracował głównie za pośrednictwem rządów poszczególnych krajów — mocarstwa zachodnie opowiadają się raczej za państwem związkowym.

Według niektórych wypowiedzi na Zachodzie poglądów, to państwo związkowe ma mieć charakter federacji niemieckiej.

Czy Austrię zaproszą do Moskwy

LONDYN (ZAP) — Sprawozdawca prasowy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że decyzja o udziale Austrii na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych zapadnie dopiero w pierwszych dniach obrad. W Londynie oczekuje się jednak wcześniejszego przyjazdu delegacji austriackiej.

Poznajemy naszych kandydatów

Gen. broni Stanisław Popławski

Obecny Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, a przed rokiem zwycięski wódz drugiej Armii jeden ze zdobywców Berlina, urodził się w kwietniu 1902, na Podolu w wiosce Wyndyczany. Jest synem chłopca — robotnika rolnego, który pracował kolejno w majątkach miejscowych dziedziców.

Rodzina była duża — ośmioro dzieci. Mały Staś musiał pracować już od dziesięciu lat życia. Mając piętnaście lat, zaciąga się do wojska. Służbę zaczął od szeregowca, wóźnicy w kawalerii. Droga do szkoły oficerskiej była długa i niełatwa.

W chwili wybuchu ostatniej wojny miał już ukończoną akademię wojskową, stopień majora i stanowisko dowódcy pułku. Kolejno dowodzi pułkiem, dywizją i korpusem. Bierze udział w zdobyciu Wilna, Kowna i Władysławowa. Wkracza do Prus Wschodnich, wreszcie obejmuje do wództwo drugiej Armii Polskiej, którą sam formował i szkolił.

W styczniu 1945 r. bierze udział w zdobyciu Warszawy, poczem forsownym marszem posuwa się północnym szlakiem na zachód, po przez Sochaczów, Bydgoszcz, ku wałowi pomorskiemu. Jednocześnie na zapleczu likwiduje niemiecki opór w Gdyni i Gdańsku. Po sforsowaniu Wału, oczyszcza z

nieprzyjaciela Zachodnie Pomorze, od Kołobrzegu do Świnoujścia.

Wreszcie, po sforsowaniu Odry i licznych kanałów, następuje marsz na Berlin. Druga Armia bierze udział w szturmie na to miasto, poczem dociera aż do Łaby.

— Jestem prostym chłopem — oświadcza mi Generał — do piętnastego roku życia nie znałem abecadła. Jeżeli dziś dowodzę olbrzymimi jednostkami, to dlatego przede wszystkim, że cały bez zastrzeżeń oddałem się sprawie służenia narodowi i interesom mas pracujących, a zaufanie przełożonych i podwładnych dodawało mi otuchy.

Pamiętam słowa Prezydenta, które wypowiedział do mnie w tych historycznych chwilach:

— To nie parada, lecz walka o lepszą Polskę. Na Ciebie świat patrzy. Pamiętaj, że mamy znieść wroga w jego własnym gnieździe.

— A drugi pamiętny moment w moim życiu — mówił dalej Generał — to wkroczenie do palącego się Berlina. I wtedy uświadomiłem sobie w pełni, że po naszej stronie jest nie tylko słuszność, ale i siła.

— Co jest, jeżeli wolno wiedzieć, największą radością i największą troską Pana Generała w tej chwili?

— Największą radością jest to,

że Naród okazuje mi swe zaufanie, pragnąc powierzyć mi reprezentowanie swych interesów. Największą zaś troską jest, by jak najlepiej spełnić me wobec Niego obowiązki — na wszystkich frontach budowania Nowej Polski, z granicą na Odrze i Nysie, której bronić będziemy do ostatniego tchu. Niech mi pan wierzy, redaktorze, że również w osobistym życiu z żoną i moją szesnastoletnią jedynaczką rozmawiamy tylko o sprawach ogółu. My naprawdę poza tym nie mamy osobistego życia.

— O i teraz — powiedział, wskazując na tekę leżącą na stole, koryguje moją książkę: „Od Wisły do Łaby”. Ukaże się najpóźniej w kwietniu tego roku. Chcę, aby dzieci szkolne dowiedziały się z niej, że prości chłopcy z drugiej Armii dokonywali czynów bojowych większych o całe niebo niż starożytni Spartanie. Ci chłopcy, którzy zaufaniu zawdzięczam przede wszystkim to, że dobrze spełniłem swoje zadanie bojowe.

— Proszę jeszcze powiedzieć Czytelnikom, że uczynię wszystko, aby nie zawieść pokładanego we mnie zaufania — powiedział Generał, ściskając mi rękę na pożegnanie.

Jak wiadomo Zdobywcą Wału Pomorskiego kandyduje do Sejmu z listy Nr. 3 (Blok Demokratyczny) na terenie Ziemi Odzyskanych.

CZESŁAW ZIEMSKI.

Książki dla dzieci i młodzieży

„W babskim domku”

Witolda Zechentera

Najtrudniejszym i najbardziej wybrednym czytelnikiem jest bez wątpienia... dziecko. Takiego berbecia, niewiele wyższego od stołu, nie obchodzi przykład zasługi czy parantele jakiegos pisarza. Obcy zupełnie jest mu także snobizm i za żadne pierniki nie wzmówisz mu, że należy czytać bajki niejakiego Iksińskiego, bo modny ten autor właśnie otrzymał nagrodę miasta Igrewowa. Dziecko ma odrzuć wyrobione zdanie o każdej książce. Sąd jego jest przeważnie trafny, choć czasem nawet okrutny w swojej szczerości. I tak niektóre książeczki w strzepy rozlatują się od ciągłego czytania, podczas gdy inne leżą zapomniane i przeglądane są tylko pod eskortą mam, cioci i nauczycielek.

Przyjaciele od lat

Literatura polska dla wieku dziecięcego poszczycić się może kilkoma „żelaznymi” pozycjami, na których wychowywały się całe pokolenia, a które śmiało znaleźć się mogą obok arcydzieł wszechświatowej miary jak nieśmiertelne baśnie C.H. Andersena, „Czarodziejska podróż Selmy Lagerlöf i Barriego. Przygody Piotrusia „pana” — ulubieńca wszystkich dzieci angielskich. Zaliczyć do nich można bez wątpienia baśń Marii Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, niedoceniane bajki Jachowicza i wreszcie dla dzieci starszych „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Jako najbardziej popularnych autorów, znających doskona-

le psychę dziecka, należy wymienić przede wszystkim Janusza Korczaka i Kornela Makuszyńskiego. Nieodżałowane pamięci wychowawca dzieci zamęczony przez Niemców Korczak — Stary Doktor prostymi swymi opowiadaniemmi dziwnie trafił do serc różnych Józków i Szułów. Znow kierownicy bibliotek młodzieżowych poświadczyć mogą, jak młodzi czytelnicy w pierwszym rzędzie żądali powieści autora „co miał słońce w herbie”. „Przygody Koziołka — Matołka”, „O dwóch takich, co ukradli księżyc”, „Aawantura o Basie”, „Pan na z mokraj głową”, „Szatan-siódmej klasy” — oto ulubiona literatura dzieci i młodzieży.

Powieść Zechentera

Karmiona podczas okupacji powiastkami wierszykami wątpliwej wartości w rodzaju utworów H. Wielgomasowej młodzież szczególnie potrzebuje dobrej książki. Dlatego z radością należy zanotować ukazanie się na półkach księgarskich wcale przyjemnej powieści dla młodzieży

Witolda Zechentera pt. „W babskim domku” (L. J. Jaroszewski Księgarnia wydawnicza Kraków 1946 str. 199). Fabuła „Babskiego domku” jest bardzo prosta. Oto w wiosce pod Krakowem spędzają wakacje dwie przyjaciółki od serca w towarzystwie matki i starej gospośi — Katarzyny. Słowem babski domek w całej pełni. A tu nagle przyjeżdża z sierocińca chłopiec Jurek i nastrój „Babskiego domku” psuje się. Ponieważ Witold Zechenter pisał swoją powieść dla pięciopiętnastoletniej dziewczynki, która niedawno przyjechała z obozu w Niemczech i która właśnie zaczytuje się w „Babskim domku”. Okazuje się, że autor doskonale podkreślił moment psychologiczny wzajemnej antypatii dziewczęcy i chłopcy w tym „szczęściwym wieku”, bo moja Basia głęboko przeżywa sytuację w „Babskim domku”. „Zobaczysz, że to wstrętne chłopczyko popysuje im zupełnie zabawę — mówi szczerze oburzona na ród męski w ogóle, a na

powieściowca Jurka w szczególności. W dalszym ciągu powieści autor bez nudnego moralizowania w sposób bardzo zręczny stara się nawrócić młodociane amazonki. Jeszcze z głów ną bohaterką Irką ma nielada kłopot, a już moja Basia wyraźnie skapitulowała z zajętą poprzednio stanowiska. — Ostatecznie Jurek nie jest winien, że urodził się chłopcem — mówi. I w powstaniu warszawskim był i tatuś jego zginął bez wieści, nie trzeba mu dokażać... Od początku cała afera Irka contra Jurek znajduje pomysły rozwiązania. Dotychczasowi „wrogowie na śmierć i życie” podają sobie na znak zgody ręce. Z Niemiec przyjeżdża kapitan Stawor, odnajduje syna i wszyscy wracają razem do Krakowa.

Moja Basia wdycha ciężko nad ostatnią kartą: Chciałabym mieć taką książkę. Ale nie pożyczoną na parę dni, tylko tak na zawsze.

Całkowicie podpisuję się pod zdaniem Basii.

H. MUSZYŃSKA-HOFFMANOWA

(Własna korespondencja „Słowa Polskiego“)

Walbrzych jest bez wątpienia najciekawszym miastem Dolnego Śląska. I dlatego chce, żeby o nim pisać. Krzyczy codziennie setkami syren, że jest, że żyje, że praca się tu kotłuje i przewala, że... że... że...

Walbrzych leży na 16 stopniu 20 sekund długości geograficznej wschodniej i na 50 stopniu 45 sekund szerokości geograficznej północnej, jest oddalony o 25 km. od Świdnicy i jest punktem etapowym na drodze do Jeleniej Góry.

Trzy dworce kolejowe

Walbrzych posiada trzy dworce kolejowe, cieszące się wielką frekwencją osób, z którymi od czasu do czasu zapoznaje się bliżej miejscowa M.O., poza tym posiada jeden kościół katolicki.

Na dworcu spotkać można podróżnych wszelkiego autoramentu, oprócz tych, którzy podróżować powinni. Nie dziwnego, podróżują wszyscy, ci co powinni i ci zbyt. Stosunek Straży Kolejowej jest do „dnych i drugich” jednakowy. A szkoda.

Sledzie z wódeczką — 540 złotych

Kościół za to świeci na ogół pustkami. Ludzie wierni w zasadzie, ograniczają się do kultu pieniądza. Dlatego pieniądz jest tutaj więcej wart, aniżeli gdziekolwiek. Wartość ta jest zresztą bardzo problematyczna. Dla przykładu wejdźmy do restauracji zwanej „Gastronomia” stanowiącej własność Ligi, dla odmiany nie Narodów, lecz Kobiet. Wejdźmy tylko przez sentyment do Gastronomii warszawskiej, której już nie ma. Prosimy śledzika, wódeczkę i rachunek. Ten rachunek wynosi 540 zł. (słownie pięćset czterdzieści). Śledzik 420 (słownie czterysta dwa) i wódeczka 120 (halek jako abstynent, uważam, że to nie jest droga). Przeciętny zarobek szarego mieszkańca Walbrzycha wynosi 5 — 6 tysięcy zł.

W dni beznamięsne

— „Sarnina”

Walbrzych posiada wiele innych lokali czyli restauracji. Jest i „Pod bohaterem”, gdzie chcą wejść, trzeba być naprawdę bohaterem, jest „Krakowianka”, gdzie kelnerzy podają w oryginalnych strojach krakowskich, jest „Boys Bar”, z którego można wyjść bez pieniędzy i który wprowadził ostatnio dni beznamięsne, jest Warszawianka, Kielczanka, Kowelanka, Podolanka i wiele wiele innych. I są pokoje do śniadań. Jeden z najbardziej znanych, znajduje się na Rynku. Właściciel tego pokoju, jest chlebodawcą dwóch bokserów francuskich, a kucharz znanym bokserem wagi półciężkiej.

Każdemu, kto znajdzie się w Walbrzychu po raz pierwszy, polecam ten, pokój, w którym już o dziewiętej rano można dostać jedną głęboką i lewym sierpowym. Poza tym odbywają się tu często posiedzenia różnych Rad, jak: zakładowych, narodowych, walutowych i t.d. Ponieważ trzy dni w tygodniu są beznamięsne, a konsumpcja alkoholu jest codziennie, mniej więcej jednakowa i utrzymuje się na poziomie, sprytni walbrzyżanie stosują w pięciu system, który należałoby polecić innym. Oj, którzy piją w dni beznamięsne, dajmy na to w czwartek, przychodzą po zakaszkę w sobotę. Kosztuje rzekomo taniej. Chyba, że się jest statym klientem. Wtedy dostaje się sarninę. Walbrzych w dni beznamięsne zawalony jest dziczyzną. Po bliższym zbadaniu okaże się, że ta dziczyzna — to normalna wieprzowina, ale tak już jest i napewno zostanie.

Telefonistki, sympatyczne

Walbrzych posiada jeszcze pocztę, jednego naczelnika teje, kilkunastu urzędników, oraz X telefonistek. Telefony działają tu nadzwyczaj sprawnie, dzięki wykwalifikowanemu personelowi, który od przeszło roku zapoznaje się z arkanami w tej tak trudnej dziedzinie.

Chcąc uzyskać połączenie, trzeba podnieść słuchawkę i po kilku minutach zgłasza się pocztą. Gdy komuś się bardzo śpieszy, pocztą zgłasza się po kilkunastu. I tak, w ciągu dnia można otrzymać kilka połączeń miejscowych, a w ciągu tygodnia jedno zamiejscowe. Telefonistki są nadzwyczaj uprzejme i cieszą się ogólną sympatią miejscowego społeczeństwa. Każdy życzy im jak najlepiej. I ja też.

Katastrofy... tramwajowe

Poza pocztą, Walbrzych posiada jeszcze tramwaje, będące pod zarządem Zjednoczenia Energetycznego. Nie wiem tylko, czy ku wygodzie publiczności, czy ku jej udręce. Tramwaje posiadają rozkład jazdy, który przestrzegany jest bardzo skrupulatnie. Ponieważ linie są jednotorowe, co pewien odcinek drogi są tak zwane mijanki. To znaczy, że tramwaje mijają się, a ponieważ jest wspaniały rozkład jazdy, odbywa się to bardzo dokładnie.

Do jakiego stopnia dokładnie, świadczy to, że nie było jeszcze wypadku, aby jakiś tramwaj nie czekał na drugi kilkunastu minut. Jest to szalona wygoda dla publiczności, zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy ludzie pracy śpieszą, by zdążyć na czas.

Obywatele tramwajarze, to personel doświadczony i doskonale jeżdżący w tak trudnym terenie, o czym świadczy ilość wypadków i katastrof, oraz statystyka zabitych i rannych pasażerów. Ostatnio jest projekt, aby najbardziej niebezpieczny odcinek skasować, że tak powiem „tramwajowo” a zastąpić go trolejbusami. Będzie to duża ulga dla ludzi pracy, gdyż bilet tramwajowy kosztuje 5 zł., a trolejbusowy 10. Pociąg jest dyrektorem tutejszych tramwajów. Jazda tramwajami jest wygodna i bezpieczna. Codziennie przed rozpoczęciem jazdy, specjalna komisja techniczna bada stan hamulców, które w remizie działają nadzwyczaj sprawnie, za to w terenie najczęściej zawodzą.

Dwie elektrownie, lecz miasto tonie w ciemnościach

Walbrzych posiada 2 elektrownie. Jedną na Węglewie, która należy do najsilniejszych w Europie, i z której prąd idzie nawet do są-

siednich Czech, i drugą miejską jedną z największych w Polsce, zasilającą miasto.

I dlatego miasto tonie w powodzi światła.

Ulice rzęsiście oświetlone przez kilka dni w miesiącu światłem księżyca, a przez kilkanaście, kilkoma lampami, rozrzuconymi po mieście w różnych punktach. Większość ulic tonie w ciemnościach.

I dlatego bezpieczeństwo osobiste jest tu stuprocentowe. Zdarzają się wprawdzie wypadki, że ten i ów wraca do domu w garderobie, ale gruntu... że wraca. Takich wypadków było już kilkadziesiąt. Walbrzyżanie są do tego przyzwyczajeni. To twardy naród, którego nie zgnębi ani pocztą, ani tramwaje, ani elektrownia.

Jeszcze a propos elektrowni. Elektrownia spełnia ważną misję charytatywną. Oto według sprawozdania, jakie otrzymała Miejska Rada Narodowa, wynika, że Elektrownia dopłaca do każdego kilowata zużytego prądu swoim konsumentom 1 zł. 64 gr. Obliczenie bardzo proste. Kilowat prądu kosztuje Zjednoczenie Energetyczne 3 zł. 69 gr., a sprzedaje się kilowat za 2 zł. 5 groszy.

Olekw jestem kiedy Zjednoczenie wypłaci konsumentom należne premie za zużycie.

Inne instytucje

Co jest jeszcze godnego uwagi w tym cudownym mieście?

Milicja Obywatelska, jedyna pewnie w Polsce zmotoryzowana. Nie posiadająca prawie żadnych środków lokomocji, poza pieszym. Ze sprawnie, to należy za wdzięczyć sprężystemu kierownictwu i samozaparelu jej członków.

Teatr Miejski położony w centrum przedmieścia „Podgórze” ze stałym zespołem administracyjnym, który, niestety, nie może założyć uczynić artystycznym wymogom miasta.

Muzeum Miejskie, którego otwarcie nastąpi w najbliższych latach, a które posiada dotychczas piękny zbiór motyli, sporo obrazów i jednego kustosza.

Szpital Spółki Brackiej, do którego pacjentów dostarczają wydatnie tramwaje miejskie i inne przemyśły.

Konservatorium muzyczne, które co tydzień urządza poranki dla

Warszawiankę

Kowelankę

Kielczankę

oraz

Krakowiankę

gdzie kelnerzy ubrani są... w stroje krakowskie

młodzieży, cieszące się niesłychaną popularnością.

Urząd Skarbowy, to istny skarb miasta i jego duma, przyjmujący już przedpłatę na rzecz Daniny Narodowej, o której dekrete dowiedzano się niedawno i przyjęto go z entuzjazmem w świecie kupieckim.

Komisje specjalną do walki ze szkodnictwem gospodarczym, która pracuje dopiero, niestety, od kilku miesięcy i przyjechała w samą porę, gdy największy szkodnik zdążył się już ulotnić.

Urząd Likwidacyjny, który zlikwidował niedawno swego naczelnika za szereg nadużyć.

Tak zwana hala targowa pod gołym niebem, położona w bardzo korzystnym punkcie, bo na placu przed kościołem, gdzie można dostać wszystko, poczynając od śniętych ryb, poprzez pomidory, aż do chałwy.

Polski Czerwony Krzyż, zaopatrujący miasto w penicylinę,

przeszło 40 tysięcy Polaków z najrozmaitszych dzielnic Polski, których współzycie nie układa się najlepiej wskutek antagonizmów dzielnicowych. Tramwajarz ze Lwo wa nie może patrzeć na księgarza z Wilna, krawiec z Warszawy na kupca z Poznania i t.d. i t.d., a wszyscy twierdzą, że niema to jak w Polsce Centralnej.

Walbrzych jest miastem kupieckim. Handlowym. Tak zwane place szabrowników spędzają sen z oczu Milicji, która od czasu do czasu wyczyszcza gęstym grzebiem sprawiedliwości, co tłustsze okazy.

I cóż jeszcze o tym mieście wielkich nadziei powiedzieć można? Chyba to, że mimo wszystko kołom je bardzo i uważam je za swoje.

WACŁAW MROZOWSKI.

CZYTAJCIE
»SŁOWO POLSKIE«

NOTATNIK KRAJOWY

OSTRA ZIMA WARSZAWSKA

WARSZAWA (APD). — Już dwukrotnie w grudniu opady śnieżne wprowadziły w życie Warszawy zamęt i „bałagan”. Zdawałoby się, że odpowiednie resorty instytucji miejskich miały dość czasu na poczynienie przygotowań przed następnymi opadami. Tym bardziej, że od ostatniego śniegu dłuższy czas była przerwa w opadach i piękna mroźna pogoda raczej sprzyjała przygotowaniu środków zaradczych.

Tymczasem przy kilkustopniowym mrozie spadł w Warszawie śnieg, i to weale nie taki obfity. Jednakże już następnego dnia mieszkańcy — to tacy przekonali się, że w dalszym ciągu nie, lub bardzo mało, robi się by zapobiec łamaniu przez nich rąk i nóg.

Chodniki pokryte szklistym, wyslizganim śniegiem przypominają raczej ślizgawkę. Raz po raz ktoś upada. Pogotowie kilkakrotnie w ciągu przedpołudnia odwoziło do szpitala ludzi z połamaniem kończynami. Jedynie są tak wyslizgane, że nawet najbardziej ryzykujący kierowcy warszawscy boją się rozwijać większą szybkość.

Uległa także dezorganizacji komunikacja tramwajowa. Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć na liniach łączących Warszawę z Pragę, gdyż wozy kursują „stadami” i przerwy w

rychu trwają nieraz 45 — 60 min.

Trzeba dodać, że dziwną ironią losu, w czasie kiedy turbiny Elektrowni wytwarzają dostateczną ilość prądu, ulice Warszawy pogrążają się w ciemnościach. Przyczyną tego jest brak żarówek 500-watowych.

Abym utrzymał oświetlenie na głównych arteriach, wykrywa się żarówki z lamp na ulicach bocznych. W konsekwencji, jeżeli w najbliższym czasie Zjednoczenie Przemysłu Elektrotechnicznego nie dostarczy żarówek, ulice Warszawy pogrążą się w egipskich ciemnościach, co napewno wpłynie na zwiększoną ilość połamanych rąk i nóg u przechodniów.

PIERWSZE AMBULATORIUM PENICYLINOWE zostało uruchomione w Gdyni. Chorzy, którzy wymagają leczenia penicyliną, odbywać tu będą kurację w najkorzystniejszych warunkach. Wystarczy piśmienne skierowanie od lekarza. A że penicylina jest bardzo droga, więc z całkiem bezplatnego leczenia mogą korzystać tylko najbiedniejsi.

KSIAŻKI DLA NIEWIDOMYCH przybyły ostatnio do Gdyni. Są drukowane a raczej wytłaczane systemem Breila i pisane są oczywiście po polsku.

RÓWNIEŻ W GDYNI kończy się remont dwóch polskich łodzi podwodnych „Rys” i „Zbik”. Obie łodzie by

ły porządnie poturbowane w czasie wojny. Poza tym przybyły tu polskie kutry, zabrawane ongiś przez Niemców.

DZIECI WOŁAJĄ O TRAN, a może nie tyle dzieci (bo te wołają cukierki), co ich rodzice i lekarze. Jak wiadomo, większość dzieci jest zagrożona na gruźlicę albo już na nią choruje. A przydziałów tranu jak nie było tak niema.

FALSZYWE PIENIĄDZE w Polsce są rzadkością. Może poprostu zawodowi fałszerzy wyginęli podczas wojny. Natomiast we Francji fałszowanie banknotów stało się powszechne na plagę. Podobno w obiegu jest kilkadziesiąt milionów fałszywych banknotów stufrankowych, a pewien przemysłowiec wypłacił robotnikom czterysta tysięcy franków tygodniówki samymi fałszywkami.

DZIECI PORWANE Z POLSKI rosną na Niemczech w niemieckich rodzinach. Jest w tej liczbie z górą 5 tysięcy dzieci z Zamojszczyzny. Ostatnio odnaleziono w Niemczech dokument zawierający ich spis, z podwójnymi nazwiskami: polskimi i niemieckimi oraz z fotografiami. PCK i UNRRA szukają.

„WARSZAWA AR STADEN DEN KARA en paria i stadernas rad” jest podobno najmłodniejszą piosenką w Sztokholmie. Bardzo często nadaje ją radio Sztokholm, jako „Sangen om Warszawa”. A po polsku to się nazywa poprostu „Piosenka o mojej Warszawie”.

A jednak trzecia partia

Dwupartyjny system polityczny w Stanach Zjednoczonych należy, zdaje się, do przeszłości. Brak jakichkolwiek zasadniczych różnic ideowych pomiędzy republikanami a demokratami, skompromitowanie obu tych partii i ich uległość wobec wpływów wielkiego kapitału — wszystko to zmusza szerokie warstwy Amerykanów do szukania nowych dróg obrony swych praw. Nastroje te wyraził b. wiceprezydent USA i b. minister handlu Henry Wallace, jeden z twórców nowej trzeciej postępowej partii.

Oznajmione przez Wallace'a powstanie partii postępowej nie rozwiązuje oczywiście zagadnienia. Partia będzie mogła liczyć na powodzenie tylko przy poparciu radykalnych kół społeczeństwa amerykańskiego przy poparciu związków zawodowych, obecnie jeszcze niedostatecznie skonsolidowanych.

— pisze „Kurier Codzienny”.

Pismo nawiązuje dalej do powstania trzeciej partii w Anglii:

Przypominając powstanie trzeciej partii w XIX w. w Anglii stwierdzić należy, że Partia Pracy powstała nie z zażądka towarzysztwa socjalistycznego „Fabian Society”, lecz z związków zawodowych o tendencjach społecznie radykalnych, lecz politycznie nie skrytalizowanych. To samo winno nastąpić w Stanach Zjednoczonych. Żywioły postępowe, tkwiące dotąd w tradycyjnych partiach amerykańskich, republikańskiej i demokratycznej popchnięte w żywiołami reakcyjnymi, w połączeniu z żywiołami radykalnymi związków zawodowych mogą stworzyć znaczącą siłę polityczną. I o ile konsolidacja tych żywiołów nastąpi dostatecznie szybko, nowa partia będzie mogła odegrać odpowiednią rolę już w nadchodzących wyborach do Kongresu i na prezydenta w r. 1948.

Atmosfera angielska

W „Rzeczypospolitej” Regnis tak charakteryzuje aktualne nastroje polityczne w Anglii:

Rebelia wewnątrz Labour Party uciecha powoli. Udało się rozdzielić atmosferę. Odbywają się stałe konferencje klubu parlamentarnego nad poszczególnymi zagadnieniami. Zapowiadane są trzy posiedzenia na temat polityki zagranicznej. Narady klubu są po ufnie. Tylko niektórzy rebelianci, pracujący jednocześnie w prasie Beaverbrook’a dostarczają informacji „Daily Ekspresowi”. Urzędowy organ Labour Party „Daily Herald” nie zamyka się już sprawami opozycji wewnętrznej. Sekretarz generalny partii Phillips ogłosił broszurkę wymierzoną przeciw rebeliantom i broniącą polityki Devina.

Nastąpiło zwarcie szeregow wobec etatu z zewnątrz. Najskromniejsze bowiem reformy społeczne są przedmiotem ostrych ataków opozycji. Konserwatyści zyskują coraz bardziej poparcie liberalów. Dzieje się to nie tylko przy wyborach uzupełniających, ale również podczas dyskusji nad projektami ustaw.

Fenomenalny kardynał

Z „Głosa Południa” dowiadujemy się, że:

Kardynał Spellman, arcybiskup nowojorski, to człowiek o rozlicznych talentach. Na pewno nikt z duchownych w świecie nie może poszczycić się takimi zainteresowaniami, jakie ma nasz kardynał. Spellman, to wybitny alpinista, doświadczony (i egzaminowany!) szofer — i lotnik. Jeszcze w 1926 roku, będąc we Włoszech Spellman nauczył się kierować samolotem i był pierwszym katolickim biskupem, który otrzymał dyplom pilota.

Ale na tym nie kończy się lista talentów kardynała. Spellman napisał 4 książki o radioaparatach, a niedawno sprzedał pewnej hollywoodzkiej wytwórni swój scenariusz. Jego poezje są najlepiej opłacane w Ameryce.

Kardynał Spellmana przedstawiliśmy więc ze strony najlepszej, ukazując jego talent, zdolności, zainteresowania. Sprawiedliwość jednak wymaga, aby ukazać także jego strony ujemne — i nie bardzo poetyckie. Cechą, która wyróżnia kardynała Spellmana, jest nienawiść do sił postępu. W tej dziedzinie arcybiskup pobliwszyskie swoje rekordy lotniczo — poetycko — radiowo.

A oto fakt, który najlepiej świadczy o tym, że dostojny kardynał lepijny uczynił, zostając przy swoim duszpasterstwie i swoich „poczach” i nie interesując się do spraw wielkiej polityki, które to sprawy zaleksztalea i kłamliwie przedstawia.

JOT.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Wałbrzych

Nareszcie teatr dla dzieci (BD.). Otwarcie Teatru Dziecka i pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia 1947 r.

Jako pierwsze przedstawienie teatr wystawi „Jasełka”. Teatr, jak już donosiliśmy znajduje się w centrum miasta na Rynku.

Ruch turystyczny wzrasta się (BD.). Do Wałbrzycha przybyło ostatnio kilkanaście wycieczek z Polski centralnej. Wycieczki zwiedzają miejscowy przemysł, oraz korzystają z pięknych terenów narciarskich. W dniu 3 stycznia 1947 przyjechała do Wałbrzycha ze stołecy wycieczka uczniów Państw. Gimnazjum i Liceum im. Powstańców warszawskich.

Dzierżoniów

Lotnicy śpiewają i tańczą (M. CH.) W sali dzierżoniowskiego Domu Kultury PPR odbył się koncert zespołu Lotnictwa Armii Radzieckiej. Na program koncertu złożyły się pieśni, muzyka i tańce.

Po nitec do... więzienia (M. CH.) Strażnicy SOK w Dzierżoniowie, zatrzymali i oddali do dyspozycji PUB, niejaką Waleczak Julianę i Cieślaka Wawrzyńca z pokąsną ilością bawełny, którą mieli zamiar wywieźć do centrum kraju. Bawełnę zwrócono wytwórni. Zatrzymani będą odpowiadać przed sądem, za kradzież państwowego mienia.

O 50 tysięcy mniej (M. CH.) — Z początkiem grudnia 1946 r. ewakuowano z powiatu dzierżoniowskiego za Odrę specjalnymi wagonami, 310 chorych Niemców obojętnej płci. Z końcem tegoż miesiąca, ewakuowano stąd znowu 700 zdrowych osób nar. niemieckiej.

Razem w 1946 r. ewakuowano z powiatu dzierżoniowskiego za Odrę przeszło 50 tys. Niemców.

Teatr Z. W. M. (M. Ch.) Przy Pow. Zarządzie Z.W.M. w Dzierżoniowie powstało kółko sceniczne i zorganizowany został stały teatr amatorski, który daje przedstawienia dla mieszkańców miasta. Na czele teatru stoi reżyser ob. Wrzós - Wasilewski.

Wody dla Dzierżoniowa. (M. Ch.) Już blisko 2 tygodnie na skutek uszkodzenia w czasie mrozów przewodów kanałowych — mieszkalne domy m. Dzierżoniowa pozostają bez wody. Należy jak najprędzej zlikwidować ten przykry stan rzeczy.

Olesnica

Na odbudowę Warszawy (BK.). Według relacji ob. Gracza Piotra, przewodniczącego Pow. Komitetu Odbudowy Warszawy, do dnia dzisiejszego złożono na cele odbudowy 285,537 złotych.

W akcji tej na pierwszy plan wysuwa się gmina Jankowice z wójtem ob. Wydrą na czele.

Z gminy Celniki - Wielkie, Wapienice i Dobroszyce brak jest jakichkolwiek danych o złożonych kwotach.

Nowa Ruda

Robotnicy dają przedstawienia

(M. Ch.) Grupa aktorów Teatru Robotniczego P.P.S. w Nowej Rudzie, bawiąca przejazdem, odegrała w sali dzierżoniowskiego Domu Kultury P.P.R. — farsę w 3-ach aktach p.t. Hiszpańska mucha.

Reżyserował J. Radziszewski, kier. techn. R. Popiel.

List ze Szczecina

KARNAWAL

przed rokiem pustki — dziś tętni tu życie

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“)

Zabawa taneczna pewnego klubu szczecińskiego. Jedną z niewielu w sezonie. W bramie czterech milicjantów w hełmach, z automatami, sprawda zaproszenia i dokumenty. Na schodach dwóch innych kontroluje jeszcze raz. Sala zimna, bufet skromny, mimo to nastrój pogodny — z trzech powodów: Zarząd klubu uzyskał dyspensę od zakazu sprzedaży wyrobów monopolowych, jest orkiestra i, co najważniejsze, lokal mieści się na trzecim piętrze, gdzie strzały z ulicy rzadko dochodzą. Ta milicja w bramie i na schodach też stwarza atmosferę przytulności. Zabawa się rozwija, osiąga swój punkt kulminacyjny i gdzieś o trzeciej nad ranem chciałoby się wracać do domu. Ale teraz wyjść na ulicę, spod opiekuńczych skrzydeł milicji, opuścić bezpieczne trzecie piętro? Za duże ryzyko. Goście zaczynają drzeć po kątach by jakoś dotrzeć do białego dnia. Przyjemny lokal zamienia się w poczekalnię dworcową lub wręcz w pomieszczenie dla przetrzymanych w komisariacie.

Tak mniej więcej wyglądał karnawał w zeszłym roku.

A dziś?

Dziś Szczecin tańczy. Miasto jest oblepione afiszami, plakatami, ręcznie pisanymi zawiadomieniami o tańcach, zabawach i balach. Tańczy milicja i Liga Kobiet, robotnicy ze stoczni i kolportaż „Czytelnika”, Aeroklub, szwaczki z Zakładów Konfekcyjnych, wojsko, poczta, drukarze, harcerze, kupcy, tramwajarze, województwo i powstańcy wielkopolscy, rzemieślnicy, kolejarze, PUS, PUR, ZOM i inne zestawienia liter. Tańczy się w śródmieściu i na Pogodnie, w Gumieńcach, Brodowie i Stołczyźnie, na Pomorzanie, Niebuszewie i Turzynie. Wstęp za zaproszeniami i bez, sale dobrze ogrzane, orkiestry

...Szwaczka z państwowej konfekcji marzy przy maszynie do szycia o Stasiu z fabryki drożdży, który wczoraj uczył ją prawdziwego swinga

wyborowe, bufety obfite i tanie, atrakcje, niespodzianki. „Prosimy, bardzo prosimy, u nas najlepiej, i sympatycznie i wesoło. Już nawet nie podkreśla się, że „bezpiecznie”.

Te nowoprzybyłe — w ciągu roku 90 tysięcy ludzi może nie zdaje sobie sprawy, że w poprzednim karnawale tego rodzaju zapewnienie było najbardziej atrakcyjną stroną zabawy.

Teraz powrót do domu o każdej porze nocy nie przedstawia poważniejszego problemu. Po mieście chodzą patroli milicji, jeździ nocny tramwaj, wiele ulic oświetlonych. To też Szczecin sumiennie odprawia swój pierwszy prawdziwy karnawał, Szczecin bawi się na całego.

Bawi się, ale i pracuje

Wesoła dziewczyna, nucąc jeszcze ostatnią melodię z tańcówki, wkłada szorstki mundur milicjantki i pełni służbę na skrzyżowaniu ulic, robotnicarz już w kombiniezone odstuka je najmielszą poleczką, nitując pneumatycznym młotem poszybie motorówki, stolarzowi piła śpiewa zapamiętanego fokstrota. Linotypista siada za swoją maszyną, stawia butelkę z wodą sodową pod krzesłem i składa wiersze gazety, która musi na czas wyjść z „Czytelnika”, by w po-

re dotrzeć do czytelnika, śpieszącego do pracy pełnym tramwajem. Konduktor na zabawie przyciska się do jednej, teraz na służbie musi do wszystkich. Beztroski Jasio z nocnej zabawy jest w dzień surowym panem Janem (tylko dla kolegów), referentem, załatwiającym interesantów rzeczowo, obiektywnie i, mimo niewyspania, szybko. Listonoszka rozdaje ludziom dobre i mniej dobre wiadomości, nie licząc, ile przy tym zrobi kroków, tak jak ich nie liczyła w tańcu. I kupiec stara się o towar i szewc klepie zółwki, które pod słowem obiecał na dziś wykończyć szwaczce z państwowej konfekcji, wróżącej na przyszłych przez siebie guzikach: kocha, lubi, szanuje... o panu Stasiu z drożdżowni, który wczoraj uczył ją prawdziwego swinga.

I wre prace w śródmieściu i na Pogodnie, na Niebuszewie i Turzynie, dymi cukrownia w Gumieńcach i drożdżownia na Pomorzanie, łomoce żelazem stocznia na Brodowie i huta w Stołczyźnie. Szczecin w pracy szuka wypoczynku po zabawie i w zabawie znajduje wytchnienie po pracy.

Taki właśnie jest pierwszy prawdziwy karnawał szczeciński.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

Oddział redakcji „Słowa Polskiego” w Jeleniej Górze

mieści się przy ul. Kolejowej 18, I piętro
telefon nr 22-00

Redaktor przyjmuje od 11-13

Opole

Noworoczne transporty Niemców

Nowy Rok przyniósł Opolszczyźnie „upominek” w postaci zabrania z punktu zbiorczego w Głęboczach na Nysę i Kałowsk w kierunku granicy okupowanych Niemiec. Oba transporty liczyły po 55 wagonów i 1.800 Niemców, a opuściły Głęboczycę w odstępie kilku godzin.

Należy zaznaczyć, że Niemców repatriowanych w warunkach humanitarnych: wagony zaopatrzone by-

ły w piecyki, Niemcy korzystali z opieki lekarskiej i dostali odpowiednią ilość żywności na drogę, oraz mogli zabrać spore ilości bagażu.

Zabkowice

Placówka (M. Ch.) Teatr Ludowy w Zabkowicach Śl. wystawił sztukę p.t. Placówka, osnutą na tle powieści Boł. Prusa w inscenizacji J. Morawskiej. Reżyserował dr. Bolesław Zieliński.

Chór śpiewa (M. Ch.) Przy Z.Z.K. w Kamieniu k. Zabkowic Śl. powstało kółko sceniczne i chór mieszany, które stale ćwiczą pod kierownictwem ob. Skoryka.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia, wyżej wspomniany chór wystąpił na pastercie.

Amatorzy cebuli

(M. Ch.) Z magazynu stołowskiej Państw. Wytwórni Wyrobów Węglanych w Świebrowie Górze pow. Zabkowice, nieznani sprawcy dostali się do wnętrza przez wylamane okna i skradli 60 kg cebuli i 3 koe.

Drzwiami i oknami

(M. Ch.) We wsi Warta, pow. Zabkowice niejaką Klaudiusz Wojacek, otwierał wytrychem drzwi, skradł z mieszkanka ob. Jana Las kłewicza ubranie i kupon ubraniowego materiału, poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

Z Niemiec do Szczecina

Przyjechały 2 LICEA POLSKIE

SZCZECIN — W tych dniach przybyło do portu szczecińskiego na pokładzie statku „Isar” 79 uczniów i 8 profesorów dwu polskich liceów pedagogicznych z zachodnich Niemiec. Przywieźli oni ze sobą bardzo wiele różnego rodzaju sprzętu szkolnego, mapy, ta-

blisce, przyrządy i pomoce naukowe, wielką bibliotekę w kilku językach i t.p.

Uczniowie i profesorowie rozjechali się na święta po Polsce, by po wakacjach rozpocząć pracę i naukę w liceum w Bolesławcu.

Sprawy gospodarcze

Zrzeszenie prywatnego przemysłu spożywczego

(PAG) Ostatnio odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej we Wrocławiu organizacyjne zebranie Zrzeszenia przemysłu spożywczego Dolnego Śląska, na którym uchwalono statut, jak również dokonano wyboru tymczasowego zarządu i władz.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe - spożywcze mają obowiązek zgłosić swoje przystąpienie do Zrzeszenia za pośrednictwem Izby przemysłowo - Handlowej we Wrocławiu. W związku z tą akcją odbędzie się dnia 26 stycznia rb. walne zebranie wszystkich przedstawicieli prywatnego przemysłu spożywczego, celem omówienia najważniejszych spraw z tym przemysłem związanych.

Coraz więcej owiec

Zdziesiątkowane wojną pogłowie

owiec na Pomorzu zaczyna się coraz bardziej zwiększać.

Równocześnie odbudowują się w rowe oczarnie zarodkowe w Wichorzu i Głębokim. Wysokiej rasy owce merynosy zastępują wkrótce w znacznej mierze hasze mniej wartościowe pod względem jakości wełny gatunki.

Produkcja izolatorów teletechnicznych

(PAG). W związku z dotkliwym brakiem izolatorów teletechnicznych hutą Orzesze w Ornontowicach Śląskich przystąpiła do normalnej ich produkcji dla Ministerstwa Poczty i Telegrafów oraz Ministerstwa Komunikacji.

Elektryfikacja postępuje naprzód

Nie tylko na Dolnym Śląsku następuje szybka odbudowa sieci elek-

trycznej. W wojew. Białostockim wybudowano już ponad 400 km. linii wysokiego napięcia, co pozwoliło na zelektryfikowanie wielu wsi. Dotychczas dołączono do tej linii 13 wsi i 6 miasteczek.

Odbudowa fabryki maszyn

Za półtora roku niepodległego gospodarowania grudziądzka fabryka maszyn rolniczych „Unia” zmontowała 57 obiektów fabrycznych, a ilość zatrudnionych pracowników wzrosła ze 100 do 600 osób.

Fabryka produkuje obecnie maszyny i narzędzia rolnicze, plugi ręczne i maszynowe, brony sprężynowe i polowe, kultywatory do palenia chwastów, siełniki, wialnie, wirówki oraz narzędzia młeczarskie.

Ul. Józefa Lompy

Niewielka uliczka, wychodząca na ul. Elżby Orzeszkowej w pobliżu mostu Karłowickiego, nosi nazwę na cześć budziela odróżnienia narodowego na Śląsku Józefa Lompy. Józef Lompa urodził się w roku 1797 w Oleśnie, jako syn skromnego właściciela sklepu kramarskiego. Ojciec i matka Lompy byli Polakami śląskimi, więc młody Józef od najmłodszych lat słyszał w domu język polski. Rodzice przeznaczali go do stanu duchownego, ale Józef Lompa postanowił zostać nauczycielem i przyjechałszy w roku 1815 do Wrocławia, uczęszczał do seminarium nauczycielskiego. Chętnie był wędrowcem — ale, w języku polskim. Po dwuletnich studiach, podczas których ani na moment nie wyczerpał Lompa kłopotów nauczycielskich. „Jeżeli literatury polskiej nie było i nie będzie”, poszedł na posadę nauczycielską. Osiadł na stałe na wsi Lubszy w powiecie lublińskim, gdzie całe lat 30 spędził oddając się pracy nauczycielskiej.

Józef Lompa szczerze kochał język ojczysty i polską kulturę i pragnął tę miłość przetransmitować w serce wszystkich Ślązaków. Jako pierwszą pracę wydał drukiem w roku 1821 „Krótkie wyobrażenie historii Śląska”. W szereg lat później opublikował „Krótki rys geografii Śląska”. Pragnąc podtrzymać wśród ludu śląskiego tradycję przetransmitowania, zbierał i wydawał materiały etnograficzne, legendy i powieści gminne. W dziełach Śląska zapisał się Józef Lompa jako właściciel twórcy nowoczesnego piśmiennictwa polskiego na Śląsku.

H. MUSZ.

150 wolnych posad na pocztę i w telegrafii

(K-i) Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu przyjmie na wychmian 100 pracowników fizycznych i 50 umysłowych w wieku od 18 do 40 lat życia.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Osobowy w Dyrekcji Wrocław ulica Powstańców Śląskich Nr. 134 pokój 147.

Tragiczny finał zabawy

(y) W dzielnicy podmiejskiej Złotniki między pijanymi gośćmi na zabawie doszło do kłótni. Kłótnia zmieniła się wkrótce w bójkę. W ruch poszła wyciągnięta nieoczekiwanie różnego rodzaju broń.

W trakcie awantury jeden z obecnych, Mikołaj Bubela, otrzymał śmiertelne pchnięcie bagnietem i zmarł na miejscu. Kilka innych osób zostało pobitych. Jako podejrzanych o zabójstwo zatrzymano: Lemantowicza Eugeniusza i Stawiarza Mieczysława.

Części pianina w łóżku

(y) Podczas kontroli jedna z komisji szacunkowych OUL zobaczyła w pewnym mieszkaniu pianino, którego brakowało kilku części. Ponieważ braki te w zestawieniu z dobrym stanem instrumentu wydawały się podejrzanym, komisja zaczęła mieszkanie do gładniej lustrować. W wyniku rewizji brakujące części pianina znalazły się w łóżku.

Skąd skóra?

(y) Funkcjonariusze III komisariatu MO zatrzymali Stanisława Koczuba, który był w posiadaniu większej ilości skóry, o pochodzeniu której nie mógł nie bliźszego powiedzieć.

Tak się zaczyna

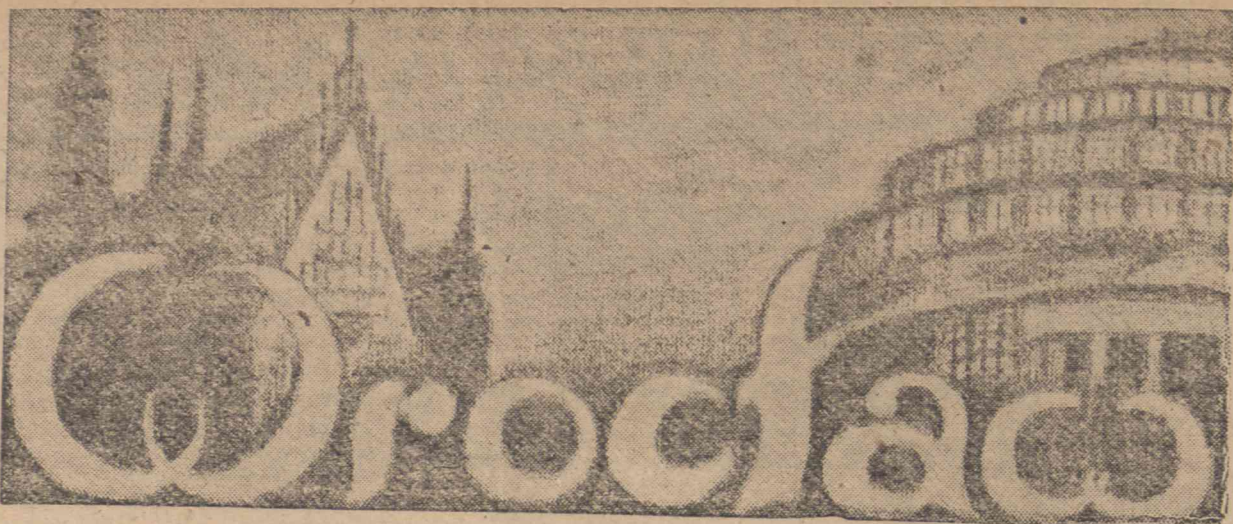
(y) Za nielegalne posiadanie broni przytrzymał na terenie VI kom. Ryżarda Pasiekę (lat 16!) z Częstochowy i Zdzisława Kwiatkowskiego (lat 19) z Wrocławia. Obydwu przekazano do UB.

Podejrzany o kradzież

(y) Na Osobowicach zatrzymano Wacława Kornela, który podejrzany jest o kradzież męskiej kurtki i 9 tysięcy złotych na szkodę St. Sławikowskiego.

„Turysta”

(y) Po gruzach domów w obrębie II kom. włóczył się niejaki Dominik Limont. Przytrzymał go nie potrafił wytłumaczyć czego szukał w gruzach, ani nie mógł się wylegitymować. Odesłano go do Komendy Miasta MO.



Wrocław w cyfrach

Stan z 1.I. 1947

Dziś: 185.000 Polaków + 18.000 Niemców = 203.000

Jutro: ? + 0 = ?

1.800 zakładów handlowych z czego 1.080 sklepów spożywczych

1.470 zakładów przemysłowych i rzemieślniczych

Według ostatnich danych, Wrocław w dniu 31 grudnia br. liczył 203.184 mieszkańców, w tym ok. 18 tys. Niemców. Okazuje się, że przewidywania, wygłaszane podczas Dni Kultury w maju ub. roku, że miasto nasze do końca roku 1946 osiągnie liczbę 200.000 Polaków, nie były fantastyczne, lecz miały realne podstawy. Ostatnio obserwujemy pewien zastój w dopływie ludności do miasta, co należy tłumaczyć okresem zimowym, z drugiej strony zaznaczającą się ciasnotą mieszkaniową. Sprawy mieszkaniowe reguluje obecnie Nadzwyczajna Komisja Lokalowa, bez której u-

rzęd mieszkaniowy nie przydziela żadnych mieszkań.

W mieście nadal odczuwa się brak sił fachowych. W Urzędzie Zatrudnienia zgłoszono 160 zapotrzebowań na pracowników umysłowych jak buchalterów, techników, maszynistów itp. Potrzeba 2.530 robotników wykwalifikowanych, jak ślusarzy, cieśli, tokarzy, drukarzy, elektrotechników i in. Około 2.500 robotników niewykwalifikowanych z łatwością znalazłoby pracę. Duży brak jest pracowników domowych. Młode dziewczęta wolą pracować w fabrykach, czy innych zakładach,

aniżeli w gospodarstwach domowych.

W mieście mamy 1.800 zakładów handlowych, w tym 1066 sklepów spożywczych. Stosunkowo mało jest składów opałow, których liczba nie przekracza 15. Zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, oraz warsztatów rzemieślniczych posiadamy ogółem 1.470. Najwięcej, bo 185 jest warsztatów szewskich i 136 krawieckich. Cyfry te, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę ludności nie są duże. Ponadto jest we Wrocławiu zarejestrowanych 116 zakładów fryzjerskich i 44 zegarmistrzowskich, 28 dużych przedsiębiorstw.

O ile z wiosną ożywi się ruch budowlany i projektowane remonty mieszkań zostaną przeprowadzone, to należy spodziewać się dalszego szybkiego wzrostu ludności. Na marginesie należy zaznaczyć, że w dzielnicy Leśnica są jeszcze duże możliwości mieszkaniowe. Nie są one dotychczas odpowiednio wykorzystane z powodu braku odpowiedniej komunikacji z centrum miasta. Konieczne byłoby stworzenie podmiejskiej komunikacji kolejowej i autobusowej z tą dzielnicą. Wówczas Leśnica, podobnie jak inne odległe dzielnice załudni się w szybkim tempie. Starania w tym kierunku są już w toku i spodziewamy się, że dadzą wynik pozytywny.

T. T.

O udział kobiet w akcji wyborczej

W lokalu Zarządu Wojewódzkiego Stow. Obyw. Ligi Kobiet we Wrocławiu, odbyło się zebranie poświęcone zbliżającym się wyborom.

Referat w sprawie wyborów wygłosiła ob. Grzechkowska. Jasno, przystępnie sprecyzowała rolę i stanowisko kobiety w akcji przedwyborczej. Kobieta — stwierdziła ob. Grzechkowska — nie musi należeć do partii, ale nie może być apolityczna, nie może żyć w odrywaniu od życia gospodarczego i politycznego. Kobieta powinna walczyć o aktywny udział w życiu całego kraju i dlatego kobiety muszą wziąć wybitny udział w akcji wyborczej, a przez swą świadomość.

ma postawę dopomóc w zapewnieniu zwycięstwa Bloku Demokratycznego.

Drugi z kolei referat wygłosiła ob. Makuchowa, która omówiła sprawy organizacyjne Ligi Kobiet.

Odwołanie 2 pociągów

(K-i) Z powodu przebudowy mostu na szlaku Zduńska Wola — Sieradz, nie będzie kursował w dniu 8 bm. pociąg osobowy Nr. 536 — odjazd g. 7 m. 35 z Wrocławia — Nadodrze — do Łodzi Kaliskiej oraz pociąg Nr. 533 z Łodzi Kaliskiej — do Wrocławia.

Mówimy o naszym mieście

Hieny na pogorzelisku

Są sprawy przykre, o których pisać nie miło. Chcielibyśmy, aby obraz naszego miasta i jego ludzi nie miał skaz.

A jednak... Upiór wojennego zdżeczenia krąży jeszcze po Wrocławiu. Oto jak piszemy na innym miejscu sponały we Wrocławiu dom. Jedną z tych rzadkich oaz ciepła, spokoju, zaciśza wśród pustyni ruin.

Mieszkańców tego domu spotkało nieszczęście. Ratowali z płomieni swój dobytek.

I oto wokoło płonącego domu znalazły się hieny, żerujące na pogorzelisku.

Odbywał się „szaber” wśród płomieni. Rozkradziono całe urządzenie zakładu fryzjerskiego, którego właściciel nie mieszkał w tym domu.

Z trudem założył sobie warsztat pracy. Dziś pozostał bez narzędzi, bez perspektywy zarobku. Smutne.

GROT.

Zakończenie młodzieżowego wyścigu pracy

Krystyna Nowak — cieszy się z zegarka

W dniu wczorajszym pokrótce podaliśmy o zakończeniu II etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Poniżej podajemy sprawozdanie z tej pięknej uroczystości.

W części pierwszej głos zabierał wicewojewoda Barchacz, jako opiekun Wyścigu Pracy, delegat WK PPR Januszewski, delegat Zarządu Głównego ZWM, oraz delegat TUR.

Mówcy zestawiając upośledzenie młodzieży robotniczej w Polsce przedwzrostu z obecną jej siłą, kreślili dalsze perspektywy rozwojowe uprawnień młodzieży w kierunku możliwie największego wpływu na kształtowanie rzeczywistości w państwie. Młodzież bowiem zasłużyła na to, by ją dopuścić do współdecydowania o losach demokratycznej Polski walką w czasie okupacji i wojny, a teraz swoim realnym wysiłkiem w dziele odbudowy Ojczyzny. Przypomniano jednak, iż wymienione wyżej perspektywy łączą się ściśle z istniejącym ustrojem, co nakłada na młodzież obowiązek zajęcia odpowiedniej postawy w czasie nadchodzących wyborów.

Po przemówieniach przystąpiono do rozdania nagród i dyplomów. Oto kilka z wyróżnionych osób:

- 1) Korzecki Andrzej, lat 25. Spawacz Pa-Fa-Wagu. Wykonał 220% normy. Otrzymał od Przemysłu skózanego komplet skóry na długie buty.
- 2) Strzyk Maria, lat 22. Szwaczka w firmie Diering w Dzierżonowie. Wykonała 263,2% normy. Otrzymała od Państw. Fabr. Jedwabiu na Kowalch pantofle, swetr i torbę.
- 3) Galida Janina, lat 19. Pracownica w Państwowym Fabr. Jedwabiu. Wykonała 265%. Otrzymała kupon materiału.
- 4) Nowak Krystyna, lat 17. Robotnica w Państw. Fabr. Wodoni. Wykonała 199% normy. O-

trzymała od Wojew. Rady Narodowej zegarek na rękę.

Krystynę Nowak zaczęliśmy w korytarzu teatralnym. Oglądała otrzymaną przed chwilą zegarek.

— Proszę do sali (na korytarzu było paskudnie zimno). Chciałem z panią trochę porozmawiać.

Gdy zasiadliśmy już w fotelach, pytam o drobności biograficzne. Opowiada bez zająknięcia. — Pochodzi z Łowicza. Mieszka tu u siostry. W Fabryce Wodoniemy pracuje od roku. Przy tokarce. W wyścigu pracy bierze udział od początku. Naraz umilkła...

— A dlaczego właściwie pan tak wypytuje?

— Zapomniałem się przed tym przedtawić, więc uwaga na miejscu.

— Z gazety? Już dwa razy byłam w gazecie opisywana. Raz nawet zamieścili moją fotografię.

— Pani należy do jakiejś organizacji młodzieżowej? Jak się to stało, że pani bierze udział w wyścigu?

— Do żadnej organizacji nie należą. Kiedy zapowiedziano wyścig, zgłosiłam po prostu swoje uczestnictwo. U nas zresztą zrobiła to prawie cała fabryka.

— A ile osób otrzymało nagrodę?

— Dwie.

— Czy pani się musiała bardzo na pracować, żeby osiągnąć te 199 proc. normy?

— Nie. Stoję przy maszynie i pilnuję bacznie, żeby jak najmniej przynosiła. To wszystko. Gdy ktoś się gapi lub gada, maszyna stoi niewyżyskana. Jeśli się nie pozwala maszynie próżnować, przekroczenie normy nie jest trudne.

— Czy pani się spodziewała dostać nagrodę i to jeszcze taką?

Nigdy. Myślałam, że nam trochę poklaskczą i będzie koniec.

PS. Panna Nowak cieszyła się szczerze z zegarka. Ogólny nastrój podniosły udatne na ogół występy podchorążaków. Mniej udatna była natomiast organizacja uroczystości. Ze części gości z powodu mrozu nie dopisała, to nie powód, żeby opóźniać rozpoczęcie o dwie godziny. Z punktu alności obecnych kpić nie wypada. Mogą się w przyszłości zbuntować i przyjdą „gasić świeczki”. (War)

Ach, te tramwaje!

Tramwaje wrocławskie od pewnego czasu wykazują tendencję pracy ze spólowej. Uzewnierznia się to tym, że zaczynają jeździć „stadami”. I tak np. przejeżdża sześć „jedynek” później długo, długo nie, następnie znów pięć „dwójek” lub „czwórek”. W efekcie pierwszy wóz zapelniony jest po brzegi, bo każdy usiłuje, właśnie do niego się dostać, dalsze zaś jadą już puste. Zbyt długie jednak przerwy w kursowaniu wozów, dochodzące czasami do pół godziny narażają niejednokrotnie mieszkańców na opóźnienia i straty. Ostatnio obserwowaliśmy takie „stadowe” kursowanie wozów na linii nr. 4, choć na innych też nie jest lepiej. Rozumiemy, że w pewnych wypadkach przez zator, czy jakąś inną przeszkodę może nastąpić pewne nagromadzenie wozów. Lecz jeżeli dzieje się to nagminnie, to winy należałoby się do szukać w złym kierownictwie ruchu.

Jeżeli mówimy już o tramwajach, to pragnęlibyśmy poruszyć jeszcze jedną kwestię, a mianowicie, czy w wozach motorowych można palić, czy też nie. Tabliczki w niektórych wozach wyraźnie zabraniają palenia. Z reguły nikt jednak na nie nie zwraca uwagi. Jeżeli zakaz ten obowiązuje, to konduktorzy winni wymagać od pasażerów, by się do niego stosowali, jeżeli zaś nie, to czym prędzej należy zdjąć zbędne tabliczki.

TUWICZ

Dary

na odbudowę Warszawy

1. Pa-Fa-Wag Wydział Elektryczny 5.313 zł, 2) „Spółem” Oddział Jajczarko - Mlecz. 2.800 zł, 3) Pracownicy Browaru „Wiarus” 1.802 zł, 4) Spółdzielnia Wydawn. „Czytelnik” 5.260 zł, 5) Komenda Wojew. Milicji Obyw. 2.280 zł.

Ob. Sławiński Stefan złożył w naszej redakcji kwotę 1000 zł na odbudowę Warszawy.

Na Daninę Narodową

Związek Zawodowy Dozorców i Administratorów we Wrocławiu na specjalnym zebraniu w dniu 29 grudnia uchwalił z tytułu otrzymanej prowizji wpłacić jednorazowo na Daninę Narodową zł. 10.000 i na rzecz rodzin pomordowanych w Sokołowie również 10.000 zł. Powyższe sumy zostały wpłacone w redakcji Słowa Polskiego. Poza tym na rzecz rodzin po tragicznie zmarłych Barteckim i Zaczko, jako pomoc koleżeńską po złotych 10.000.

Zjednoczenie Przemysłu Młynskiego pod zarządem Spółem wpłaciło, jak się dowiadujemy, na rzecz Daniny Narodowej pięć i pół miliona złotych.

Wrocław kocha swoich akademików i jest dumny ze swej młodzieży w białych, białych i ciemnych czapkach. I wzajemnie wszyscy studenci we Wrocławiu rozumieją i potrafią należycie ocenić zaszczyt należenia do Alma Mater Wratislaviensis. Dlatego właśnie zwracam się specjalnie do nieznajomego studenta, który dnia 4 bm. jechał tramwajem Nr 5 z ulicy Krakowskiej a który stanął przy kry wyjątek wśród braci studenckiej. Bo oto na zupełnie niewinną uwagę przypadkową sąsiadka w tramwaju i ja usłyszałyśmy z ust owego studenta w błękitnej czapce monolog o niesłychanie budzącej treści.

„Ze powinniśmy jechać nie tramwajem, lecz prywatną limuzyną. Albo wagonem sypialnym. Albo jeszcze lepiej karawanem. Ze grzeszności jego studenta uczyć nie trzeba, bo on, student, mógłby niejedną taką panią w tej sztuce wykształcić...”

Do tego dodał szereg interesujących propozycji, z których obie, to znaczy moja towarzysząca niedoli i ja, naprawdę nie skorzystamy, a które zupełnie nie nadają się do druku.

Oczywiście w zapale karności, jakim nie mógł zawrócić, że gdy „słówka padały jak płatki róż” studencka błękitna czapka na studenckiej głowie jakby zzieleniała ze wstydu.

Nieznajomy student z „5-tki! Wcale nie mam zamiaru przekonywać, po czyjej stronie była wówczas słuszość. Być może, że wina była nasza tzn. kobiet. Przy okazji pragnę tylko stwierdzić jedno. Czapkę studencką miałeś. O honor akademicki walczyłeś, w twoim przekonaniu, z szybkością 150 słów na minutę, ale tej trzeciej pozycji, uwidocznionej w tytule, było dąprawdy za dużo...”

H. MUSZ.

Chorzy żołnierze z dzieł a

Żołnierze przebywający w Okręgowym Szpitalu nadawali nam następujące pismo.

„Prosimy przyjąć nasze serdeczne żołnierskie podziękowania, które składamy Szanownemu Zarządowi PCK, TPŻ i Referatowi Inwalidzkim przy Starostwie, za nadesłane życzenia świąteczne i upominki.

Wasza pamięć i troska o nas, ciężko okaleczonych przez wojnę żołnierzy Wojska Polskiego, napędza nasze serca otuchą, iż nie zostaniemy przez Społeczeństwo opuszczeni, lecz pomimo naszego kalektwa znajdziemy możliwość uczestniczenia w ogólnej powojennej wielkiej odbudowie Kraju z ruin i budowie dobrobytu.

Chorzy żołnierze
Piotrowicz st. strz. inwalida
Kulinowski Bronisław
Pierzga Jan

Rejestracja

pracowników służby zdrowia

Na podstawie dekretu z dnia 10 sierpnia 1945 r. o rejestracji pracowników służby zdrowia (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 235) Ministerstwo Zdrowia zarządziło rejestrację personelu służby zdrowia na terenie całego Państwa.

1. Rejestracji podlegają lekarze, lekarze - dentyści, farmaceuci, pielęgniarki, położne, felczy i technicy dentyści, posiadający uprawnienia do wykonywania zawodu zarówno stale jak i czasowe, niezależnie od tego czy już uprzednio dokonali obowiązku rejestracji. Rejestracji podlegają również obywatele obcy, którzy korzystają z prawa wykonywania wyżej wymienionych zawodów na obszarze Państwa Polskiego, bądź ubiegają się o przyznanie im tego prawa. Wyjątek stanowią osoby, pełniące czynną służbę wojskową, których rejestracja należy do władz wojskowych.

2. Pracownicy służby zdrowia

Ogień wyrwał
mieszkańców ze snu

Dom na ulicy Sienkiewicza w płomieniach

(Y) W kamienicy przy ul. Sienkiewicza 58 wybuchł w poniedziałek między godz. 23 a 24 — pożar, który tylko dzięki natychmiastowej akcji Straży Miejskiej nie pociągnął za sobą tragicznych skutków. Pożar zauważył przechodzący

Z sali sądowej

Vermuth, który nigdy nie był vermuthem

P. Orzech, właściciel wytwórni przetworów owocowych, mając na widoku konkurencję przedświąteczną, postanowił sprawić niespodziankę wrocławianom i zasiłić ich winem swojej produkcji.

Myśl przednia i w wyniku rentowna.

Zwłaszcza, że p. Orzech wino swoje opatrzył bardzo frażującą etykietą: „Vermuth specjalny — śląski”.

Niejedni może się i skrzywił, ale przecież widzi wyraźnie, że „Vermuth specjalny” na etykiecie wypisany, więc za profana nie chce uchodzić — siedzi cicho.

Ala przyjaciół pani Pipy innego był przekonania, niż to, jakie chciał wpoić wraz z trunkiem w konsumentów spryiny p. Orzech.

Pani Pipy wina w kielichy nalala i en deux będąc z przyjaciół — oczekuje skutków vermuthu w podwyższeniu uczciwej atmosfery.

Ala skutek wręcz był odmienny, niż się spodziewała.

Bo znawca wina po pierwszym łyku skrzywił się szkaradnie i do p. Pipy z pretensjami: „Cóż to za lura podrabiana, ze sokami mi podsuwasz — niemiowle przy pierś jestem, albo inny oserek?” I wcale nie po dżentelmeńsku — kielichem grzmotnął aż się szkło rozprysło i wino polało.

Bardzo to sobie wzięła p. Pipy do serca. Przyjaciela zrazić, vermuthem pojonego, a na oseska wystawionego — kompromitacja i nieprzyjemność, a w dalszych konsekwencjach oziębienie stosunków.

Nie można się więc bardzo dziwić, że p. Pipy płazem tego vermuthu nie przepuściła, ale skargę napisała do Prokuratury, nie na przyjaciela naturalnie, tylko na właściciela wytwórni owego wina, które było całkiem zwykłym owocowym winem, jak analiza chemiczna wykazała.

P. Orzech, kiedy stanął jako oskarżony przed sądem, mocno był zdziwiony, że ktoś jakiegoś głębszego nadzieje, co do jakiej wina, mógł przechowywać w naiwności serca. Ze był napis „Vermuth specjalny” — to nie nie znaczy, bo znajdował się również dopisek: „śląski”. Wiadomo, że jak śląski, to nie włoski. A nazwa „specjalny” — także daje dużo do myślenia i wszelkie możliwości zostawia otworem.

P. Orzech więc był zdania, że niktgo w błąd nie wprowadził, tym bardziej, że słowo vermuth jest powszechnie używane i — ma oznaczać zaprawę ziołową. Orzech jakichś na wet ziół, rzekomo oryginalnych włoskich dokładał do swego owocowego wina.

Adwokat oskarżonego prosi o powołanie biegłego na okoliczność, że słowo vermuth oznacza napój wysokogatunkowy zaprawiony ziołami i że oryginalny vermuth kosztuje około 700 zł, gdy

tamte koło północy patrol I komisariatu MO. Milicjanci zaalarmowali natychmiast straż, sami zaś oddali kilka wystrzałów w powietrze, żeby pobudzić śpiących mieszkańców. Ogień, który pojawił się na czwartym piętrze, zaczął się

szybko rozszerzać. Gdy przybyła straż, pożar przybrał już poważne rozmiary. Dopiero koło godz. 7 rano udało się go zlokalizować. Akcja była niezwykle utrudniona z powodu 20-stopniowego mrozu. Przez pewien czas musiano rozgrzewać hydranty uliczne, w których zamrzła woda. Od mrozu zepsuła się również autocysterna.

Dom był częściowo zamieszkały. Przerazeni lokatorzy wynosili w popłochu swój dobytek. Oczekiwano jednak, szczególnie na czwartym piętrze, spłonęła. Stracił nie da się na razie ustalić, tym bardziej, że zamieszkanie wyzyskali złodzieje. Między innymi przy „ratowaniu” rozkradziono prawie doszczętnie urządzenie znajdującego się na parterze zakładu fryzjerskiego (właściciel mieszkał na Sępólnie i o pożarze dowiedział się dopiero rano).

Akcja ratunkowa Straży zakończyła się dopiero w godzinach popołudniowych. Musiano wyszukiwać i zalewać wodą żarzące się w bardzo wielu miejscach stropy i ściany. Czego nie strawił ogień, zniszczyła woda, która przez stropy przeciekała aż na parter.

Podczas akcji koło godz. 6 rano jakieś auto, zgasiwszy reflektory, przejechało po leżących wprost jezdni węzła. Gdyby któryś z węzłów pękł, spowodowałoby to przynajmniej godzinną przerwę w akcji ratowniczej, tzn. akurat tyle, żeby ogień mógł się swobodnie przeznaczyć na sąsiednie domy. Szofera uprzedzono o tym, że przejazd jest zamknięty.

Aspółeczne postępowanie nieznajomego szofera zastępuje na publicznie potępienie.

Ogień na ul. Ogrodowej

We wtorek wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. Ogrodową 64, gdzie na podwórzu zapalił się stary stary popiół. Po krótkiej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Wskazywać należy, że nie wszystkie urzędy obwodowe należą do interesujących się pracami Komisji. O ile takie obwody jak np. 6 czy 7 dokładają starań, aby przygotować Komisji wszelkie potrzebne materiały na czas, to inne jak np. obwód 3 nie w tym kierunku nie robi. Stosunkowo mało zainteresowania pracami Komisji wykazuje również przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej. Zwracamy uwagę wszystkim rolnikom, zamieszkającym na terenie miasta, aby we własnym interesie zgłaszali swe wnioski o nadanie jak najszybciej do Komisji Osiedleńczej. Wnioski należy składać na odpowiednich formularzach, których dostarczają urzędy obwodowe. (—)

Nasi Czytelnicy zanotuj:

Kiedy
na poczcie nastanie porządek?

Od dawna się dyskutuje o poprawieniu warunków bytu, o podwyższeniu płac pracowników pocztowych. I słusznie. Odpowiedzialny pracownik instytucji użyteczności publicznej musi mieć zapewnione minimum egzystencji, aby wydajnie pracować dla dobra ogółu.

Z drugiej jednak strony nie sposób przejszć do porządku dziennego nad szeregiem niedociągnięć urzędów pocztowych, niedociągnięć wykraczających poza ramy dopuszczalnych mankamentów. Oto co pisze jeden z naszych czytelników.

„Dnia 4 bm. nadałem w urzędzie pocztowym nr 3 depeszę do Łodzi. W dniu 9 tegoż miesiąca otrzymałem zawiadomienie, że depeszy nie doręczono, gdyż adresat nie mieszka przy ul. Kilińskiego 14 m. 11.

Istotnie, adresat nie mieszka pod tym adresem, tylko przy ul. Kilińskiego 140 m. 11. Na urzędowym poświadczeniu tekstu depeszy adres jest ten sam (nr 140 m. 11)...

Dnia 5 bm. z Charsznicy (woj. krakowskie) pod adresem członków rodziny Marii Świątkowej i Marii Oryńskiej, zamieszkałych na osiedlu Grabiszyńskim przy ul. Augusta Strzeleckiego 15, wysłano trzy paczki, zawierające owoce, masło, ser, wędliny itp. W dniu 16 tegoż miesiąca o godz. 16.30 urząd pocztowy nr 1 powiadomił adresatki o nadejściu paczek, a 17-go upoważniony wysłannik zgłosił się po ich odbiór.

Urząd pocztowy zażądał jednak od niego zapłaty składowego od paczek, za okres od 10 do 17-go. Faktu, że zawiadomienie o nadejściu paczek doręczono 16, nie wzięto zupełnie pod uwagę. Urzędnik oświadczył, że bez opłaty składowego nie wyda paczek.

Po opłaceniu haraczu składowego okazało się, że zawartość paczek w znacznej części uległa zepsuciu, powodując stratę paru tysięcy złotych...

— Kto tu jest winien? — zapytuje nasz czytelnik. — Funkcjonariusze pocztowi, którzy swym niedbalstwem i opieszałością powodują komplikacje, trudności, a nie rzadko straty, czy też uszkodzenia obywateli?

A oto inny fakt. Obyw. Rybicka Natalia zachorowała i została umieszczona w szpitalu. W międzyczasie nadesłano jej do domu 2.000 zł. Ponieważ chorej nie było w domu, podano pocztę adres szpitalny. Urzędnik jednak nie zechciał wysłać pieniędzy na nowy adres. Wówczas chora wysłała na pocztę osobę upoważnioną do podjęcia tej kwoty. Niestety, urzędnik nie raczył upoważnienia zaszczyścić swym

zaufaniem. Chora powinna wstać z łóżka i sama przyjść po odbiór... Dopiero po 6 tygodniach adresatka wyzdrowiała i osobiście stawiła się przed oczyma pana urzędnika, aby pieniądze odebrać. Czy zapłaciła przy tym składowe — nie wiadomo...

Powyżej przytoczone fakty nie są, niestety, rzadkością. Ludzie nie raz przychodzą na pocztę, zwalnając się z pracy, aby podjąć pieniądze lub paczkę, a tymczasem okazuje się, że „przekaz się zagubił” lub „nie wiadomo gdzie jest paczka” — i klient, klnąc pocztę i jej porządki odchodzi z niczym...

Ministerstwo Poczty i Telegrafów powinno odszukać zagubioną w swym resorcie śrubkę i te ciągle powtarzające się, drażniące nie domaganie usunąć.

KOMUNIKATY
I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W środę dnia 8.I o godz. 18.30 wystawia komedię pt. „Dzień bez kłamstwa” z Janem Kurnakowiczem.

Popularny

Dziś to jest 8 stycznia o godz. 18.30 odbędzie się przedstawienie Warszawskiego Teatru Aktualności, Satyr i Humoru.

Kina

„ŚLASK”, Ogrodowa 67 — „Zaczarowany Kwiat”.
„WARSZAWA” Fredry 17. — „Zaklęta Narzeczoną”.
„POLONIA” Żeromskiego 53. — Film produkcji szwedzkiej „Evla Madigan”.
„PIONIER” Stalina 71. — Film produkcji francuskiej „Ulica Złoczychów”.
„TĘCZA” Kościuszki 177. Film produkcji radzieckiej „Tęcza”.
„FAMA” Psie Pole. Film produkcji radzieckiej „Dzieciństwo Gorkiego”.

Radio

Programu radiowego nie załączamy z przyczyn od nas niezależnych.

Czwartek Literacki

We czwartek dnia 9 stycznia 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nankiera nr 7 — II p. 38 Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym mgr Marian Smereka wygłosi odczyt pt. „Wartość estetyczna epiki śląskiego poety Norberta Bończyka”.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W czasie wieczoru czynny bufet z „Kawiarni Uniwersyteckiej”.

Nocne dyżury aptek

„Pod Chrobrym” Św. Wincentego 41
„Mikołaja” Mikołaja 46.
„Nowa Apteka” Piastowska 36.
„Pod Różą”. Olszewskiego 75.

Mróz i Węgiel
22°
tonna 6.000 zł

Jak podaje PAP, Centrala Produktów Przemysłu Węglowego, dając do dalszego obniżenia ceny węgla na wolnym rynku, postanowiła sprzedać w styczniu na potrzeby opałowe ludności w Warszawie (tak, w Warszawie!) ponad 6.000 ton węgla po cenie wolnorynkowej (zł. 1.780 za tonę).

We Wrocławiu, niestety, ceny nadal bezskutecznie wolały o pomstę do nieba. Koszt jednej tony węgla wraz z dostawą nadal wynoszą 6.000 zł.

Nadeszły wiecześnie mrozy, woda w rurach mieszkaniowych zamrzła, rury pękają, centralne ogrzewanie ulega zniszczeniu. Zapowiada się trzyletni plan odbudowy rurociągów z łaski... magistratu i organów apro wizacji (A)

ŻYCIE SPORTOWE

Wśród rozbawionych na bankiecie zawodników obu drużyn, najspokojniej zachowywał się Aleksander Polus, były mistrz Europy, wielokrotny mistrz Polski i reprezentant naszych barw narodowych. Wyzyskując chwilę, w której Polus był mało zajęty, prosimy go o wywiad.

— Pyta pan dlaczego nie jestem wesołym nastroju? Niech pan wie, że nie stało to się dlatego, że przegrałem. Nie jeden raz schodziłem z ringu pokonany i nie jeden raz miałem gratulować zwycięzcy sukcesu. Przegrałem z pięściarzem, co tu dużo mówić lepszym, a przede wszystkim ode mnie młodszym. Ten mecz był dla mnie dzwonkiem alarmowym. Oznajmił mi, że z boksem w tym wieku należy już raz na zawsze skończyć. Myślałem już o tym po pierwszych walkach, jakie stoczyłem bezpośrednio po powrocie do kraju, ale boks to narkotyki, nie mogę żyć bez ringu.

— Co zatem zamierza pan zrobić ze sobą?

— Poświęcić się pracy instruktora. Mam na to pełne kwalifikacje, już zresztą w lecie trenowałem krotoszyński klub Astra, ale przyszedł mi się, że tęsknię za Warszawą. W stolicy mieszkam ostatnio już od kilku miesięcy, mam konkretne propozycje od szeregu klubów warszawskich, które pragną mnie zaangażować na stanowisko trenera. Zdaje się, że po powrocie do stolicy przynajmniej raz raz propozycję bez wahania.

— Proszę pana, obok pana siedzi właśnie dzisiejszy pański przeciwnik Waluga. Co pan o nim sądzi?

— Proszę pana. Powiedziałem już panu, że nigdy jeszcze nie negowałem sukcesów moich przeciwników. Dla tego chłopca mam pełny respekt, a ściślej mówiąc dla jego pięści. Na mecz Ameryka — Europa w reprezentacji starego Kontynentu z Polaków pojechał Henek Chmielewski i ten patałach Polus. W reprezentacji Polski zjeżdżałem wszystkie możliwe kraje Europy, ale na deskach nie byłam nigdy. Ten chłopak ma ten przyszłowiowy dryg, dryg, z jakim rodzą

„Beda z was bokserzy“

— mówi Al. Polus

się bokserzy raz na kilkanaście lat. Jest jeszcze tak młody, że nieraz o czywiście przeczytam i o jego porażce. Niechaj jednak tym się nie zraża. Ma pięści tak ciężkie jak cement i prawdę mówiąc dziwię się mocno, jak wytrzymał z nim Toluś Komunda.

— A co powie pan o pozostałych zawodnikach?

— Z pozostałych podobał mi się bardzo Symonowicz, który jest pięściarzem wykazującym wielką inteligencję w walce. Wylupuje on luki w gardzie przeciwnika z tak błyskawiczną orientacją, jak niegdyś robił to Zbyszek Kowalski. Kuranda jakoś dziwnie chwycił całym tułowiem, przez co dużo traci na stylu, ale i on ma zadatki na dobrego pięściarza. Z pokonanych najbardziej podobał mi się Cymbała, o którym już Jarecki po walce powiedział, że ma cios, którego lekceważyć nie można. Dużo słyszałem o Ciećwierzu. Czy ja wiem? Być może, że gdy nauczysz się w ringu samodzielnie myśleć,

czym nie popisał się wcale w niedziele, dojdzie może do sukcesów.

— Może teraz powie nam pan o sobie? Podobno przebywał pan w Rumunii?

— Tak całą okupację przesiedziałem wraz z wieloma Polakami w Rumunii, gdzie zarabiałem na życie boksem. Byłem zawodowcem z konieczności, było to też moją okolicznością łagodzącą przy mej sprawie rehabilitacyjnej jako amatora.

— Kto, według pana, ma w tym roku szansę na zdobycie tytułu mistrza Polski?

— Grochów lub Warta. W każdym razie stała wam się wielka krzywdą, iż nie zaliczono was do grupy południowej. Kto wie, czy nie wylądowalibyście w niej na drugim miejscu. Życzę wam — mówi na zakończenie nie mistrz Europy — jak najlepszych powodzeń w dalszym rozwoju waszego pięściarstwa, które jest na najlepszej drodze do wstąpienia w szeregi najlepszych drużyn w Polsce. (J.J.)

To jest nieprzyzwoitość, panie Szymura!

Możecie sobie, panowie sportowcy, gadać, co się wam podoba, a to nie jest w porządku i nikt tego mi nie wytłumaczy. Bo czy widział ktoś takiego pianistę, któryby wyszedł na estradę, stuknął raz w jeden klawisz fortepianu, uklonił się — i poszedł do domu? Albo takiego mowcę, któryby stanął na trybunie, wygłosił bohaterskim basem: „Panowie i Panie!”, a potem obrócił się na pięcie i tyle go widzieli? Takiego mowcę czy pianistę publiczność wygwizdaby i wylupata z sali — i to na pierwszy raz; bo za drugim razem ludzie przysłabli chyba zaopatrzeni obficie w zgniełe jaja, zdechłe koły i szczyry i wszelakie inne przeciwności kwiatów, aby obrzucić

nimi estradę dla wyrażenia swej wdzięczności i uznania za tego rodzaju występ.

Trzeba przyznać, że na wczorajszym meczu bokserkim Wojciech Szymura zakasował pod tym względem Louisa.

Złote mnie zalewa z tego powodu, bo głównie dla tego Szymura wybrałem się na mecz. Tyle słyszałem o jego sławnych „dyszlach”, że koniecznie chciałem zobaczyć, jak to wygląda w praktyce. No i... zobaczyłem. Walka — jeśli pod tym pojęciem rozumiemy wywołanie ciosów — trwała chyba nie dłużej, niż 5 sekund. — Raz — i nasz Becker leży na deskach jakby go kto zdmuchnął. Chciał wstać, ale okazało się, że lewą nogę ma nadwyrżoną. Zdziwio mnie to mocno, bo widziałem, że Szymura trafił go w szczękę: kiedy i jak zdołał mu jeszcze dodatkowo nogę przetrząść, to pozostaje tajemnicą jego sztuki. Dość, że walka była skończona.

Panie Szymura! Jest Pan bez wątpienia dobrym pięściarzem, ale w tym wypadku postąpił Pan nie solidnie i nie pięknie. Wstawił się Pan tylko do położenia człowieka, który słono zapłacił za bilet, aby zobaczyć Pańską walkę. A Pan zamiast walczyć, zmachnął przeciwnikowi jak młuchę ze ściany. Czy się to godzi? Czy warto było do tego jednego ciosu nakładać rękawice i bandaż?...

Pomyśl Pan nad tym, wciąż w siebie i nie rób tego więcej. Albowiem jest to nieprzyzwoitość. (to)

Francja -- Polska w lekkiej atletyce

Przebywający we Francji dyr. Stefan Askanas otrzymał z Francuskiego Związku Lekkoatletycznego propozycję rozegrania międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja w konkurencjach kobiecych.

Dyr. Askanas obiecał doręczyć otrzymane pismo po powrocie do Polski Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu, który niewątpliwie propozycję Francuzów zaakceptuje.

W ten sposób bogaty program naszych lekkoatletów w nadchodzącym sezonie prócz rewanżowego spotkania z Czechosłowacją i zakontraktowanego już meczu z Angielkami w Londynie powiększyłby się o jeszcze jedną ciekawą imprezę. (J)

Odpowiedzi Redakcji

Redakcja „Słowa Polskiego” dziękuje Klubowi Sportowemu Polonia w Świdnicy za przesłane życzenia noworoczne i życzy tą drogą Polonii dalszych owocnych osiągnięć na polu sportowym i organizacyjnym.

Honorowy skok Marusarza w Karpaczu

(WZ) 1 stycznia odbyło się otwarcie skoczni w Karpaczu.

W związku z tym zapowiadany był konkurs skoków, który jednak nie mógł się odbyć z powodu całkowitego braku śniegu. Mimo tego jednak nasz mistrz St. Marusarz oddał pierwszy skok na wyremontowanej przez siebie skoczni. Lecz zanim skok stał się faktem dokonany, trzeba było całą skocznię pokryć śniegiem. W tym celu popularny Stasio zarządził zwózki śniegu na dobieg i zeskok skocz-

ni, z którego usypano wąziutką ścieżkę, szerokości 80 centymetrów. W nocy w przeddzień zawodów zlała ostry mróz i cała skocznia pokryła się lodem. Bez względu na niebezpieczeństwo, Marusarz postanowił dotrzymać danego słowa i oddać honorowy skok. I chociaż nieudany skok w tych warunkach jest równoznaczny ze śmiercią, nasz mistrz skoczył 2 razy. W pierwszym skoku osiągnął 26 metrów, w drugim 32 metry.

K 37 **WELNE OWCZA**
STALE KUPUJE
po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe, także za pośrednictwem poczty
POZNAN
ul. Dąbrowska 19. Tel. 70-57
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 54. Tel. 33-13
Biura czynne od 8-15, w soboty 8-13

Crępa Fabryk Wyrobów Papierowych „NORMA” Wrocław, ul. Ruska 46
poszukuje natychmiast

3 wykwalifikowanych buchalterów (rek) bilansistów.

Zgłoszenia z życiorysem kierować prosimy wprost do Dyrekcji. K 10

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

NOVOŚCI filatelistyczne, krajowe, zagraniczne, pocła — zbiory znaczków, kupuje „Fortuna”, Wrocław. Rynek 40. K1153

WZĘ gumowe, parciane wszelkich wymiarów kupuje Państwowa Fabryka Pomp we Wrocławiu, ul. Wł. Jagiełły 7, tel. 2-48. 8

SKT warsztaty naprawcze samochodów i silników ropnych Wrocław Powstańców Górnoszlaskich 22 kupuje wszelkie części do pomp wtryskowych K3

Z POWODU wyjazdu odstąpię sklep — owocarnię za zwrotem kosztów remontu. Blizsze wiadomości Kościuszki 179 obok kina „Tęcza”. 84

KUPIMY mikroskop z immersją i „Sumbelfeldem” — stół ginekologiczny ew. inne urządzenia lekarskie Chrobrego 16 i p. 162

TYLOZE — chlorek węgla (tetra) Phthalan, octan amylu; Amyl — Caprinether, Benzylalkohol, Benzylether, Benzylacetat, Etylvalerianat, Reunoline, wszelkie estry, aldehydy — alkohole wyższe oraz chemikalia kupię Urbanowicz Łódź, Piotrkowska 46. K23

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

LEWICKA Helena unieważnia: legitymację Urzędu Ziemskiego Jawor. no minację na buchaltera wydaną przez Cieplice, umowę zbiorową, kartę ewakuacyjną na nazwisko Helena Lewicka (Lwowska), zaświadczenie pracy wydane przez administrację majątku Lipinki, kartę urlopową. 123

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewidencyjną na wóz osobowy Opel-Olympia. Państwowa Wytwórnia Prządów Lotniczych Jelenia Góra 82 Marka Opel — Olympia nr. rejestracyjny A. 91263, silnika 39-37518, podwozia OL 38-79577. 100

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty wojskowe, zagraniczne, kartę rejestracyjną Dziedzic na nazwisko Golewski Władysław. 122

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną na nazwisko Ajnbinder Brajdlę wydaną w Baranowiczach. 120

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Pocztową we Wrocławiu, kartę tramwajową, oraz odcinki zameldowania na nazwisko Maria Wolczuk. 128

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Siwoń Grzegorz. 129

POSAD POSZUKUJĄ

BIEGŁA maszynistka poszukuje pracy. Oferty „maszynistka”. 85

OGRODNIK — mistrz reemigr. z Erfurt 30 lat praktyki poszukuje posady samodzielnej. Zgłoszenia: S. Mikołajczak Poznań, Zalcisz 4/1. 132

WOLNE POSADY

POTRZEBNI fryzjerka — manicurzystka oraz fryzjer męski, praca stała Drachel Marian, Karpacz Wielkopolska 223. 70

SAMODZIELNY KSIĘGOWY, obeznany z jednolitym planem kont potrzebny niezwłocznie dla przetworu owocowo warzywnego na Dolnym Śląsku. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia z życiorysem i referencjami: Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego Delegatura Wrocław, Bałuckiego Nr. 2. K19

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Stacja Zakładowa, poszukuje od zaraz 3 monterów traktorowych. 43

LEKARSKIE

DR. ALEKSANDER FRANKOWSKI stomatolog — lekarz dentysta powrócił z Paryża i ordynuje nadal w Jeleniej Górze, ul. Kolejowa 58a, tel. nr. 33-57. 62

GABINET CHOROBY WENERYCZNYCH Dr. med. Godlewski. Wrocław Karłowice, ul. Berenta 37 — obok Wiozy Wodnej. 110

GABINET CHOROBY WENERYCZNYCH I PŁOCIOWYCH lekarz: Janusz Lesiński. Godziny przyjęć 8 — 9 rano i od 2 — 6 po południu Chrobrego 20 II piętro, obok Dworca Odry. 160

LOKALE

SAMOTNY, kończący studia, szuka pokoiku, niekierującego, ciepłego umiarkowanego w centrum — Rynek — Stalina — Odra. Słowo Polskie „Przyśrość”. 148

ROZNE

ROBOTY torkretowe. Firmy budowlane, wykonujące roboty torkretowe zechcą podać swe adresy Państwowemu Zarządowi Wodnemu w Bydgoszczy ulica Marcinkowskiego nr. 4. K 20

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. K 13

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuje: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 63 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul. Stowackiego 15, tel. 10-08. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamieńca Góra: Księgarnia kół „Czytelnik”. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”, Rynek 43. Wrocław: Księgarnia kół „Czytelnik”. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżonów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. I Księgarnia „Czytelnik”. Brzeg: Księgarnia M. Wals.

Grochów i ŁKS prowadzi Co przyniosła niedziela



Ubiegła niedziela w boksie polskim przyniosła cały szereg niespodzianek na wielką skalę. Do sprawozdań z sześciu meczów bokserkich o drużyny mistrzostwo Polski doręczamy dziś jeszcze jeden wynik. Mistrz drużynowy Śląska RKS Batory Chorzów z wielkim trudem uporał się w Lublinie z trudem WKS Lublinianką wygrywając nieznacznie 10-6.

Przejdźmy teraz po kolei wszystkie mecze a zobaczymy, iż dosłownie obfitują w sensację. Nie było takich mógłby ktoś negować w spotkaniu ŁKS-u z Częstochowskim KS, jednak wynik 16:0! mówi sam za siebie.

W grupie pierwszej Wisła, gószcząc u siebie milicjantów gdyńskich, pozwoliła im odjechać do domu z dwoma punktami, choć niewiele brakowało do urwania gościom jednego punktu. W wadze piórkowej reprezentant Polski Antkiewicz przegrał do asa atutowego Wisły, byłego zawodnika lwowskich Czarnych, Gromali. W tym samym spotkaniu drugi reprezentant Polski Lick zremisował ze Żbikiem. W tym wypadku mamy jednak do czynienia nie tyle z sensa-

cją, co skandalem, z których słyna krakowscy arbitrzy bokserscy. Żbik w drugiej rundzie do 6 na deskach, był bliski nokatu, a jednak werdykt głosił remis.

Dwie wielkie niespodzianki mogłszy obserwować naocznie we Wrocławiu na meczu Warta — IKS. W wadze lekkiej mistrz Europy Polus przegrał wysoko na punkty z młodziutkim Walugą, zaś poprawiający się z meczu na mecz Miszczuk uzyskał wynik remisowy z reprezentantem i mistrzem Polski Koziółkiem.

Niedawny pogromca wrocławskiej ósemki Grochów gościł w Bydgoszczy, gdzie po ciężkiej walce wygrał ze Zjednoczonymi, które uchodziły za cichego faworyta mistrzostw. W meczu tym reprezentant Polski Sowiński, bokser, zdawało się, bezkonkurencyjny na rynku krajowym, przegrał z pięściarzem, który już dawno wyszedł z obiegu, z Łukasiewiczem, który w Warszawie zremisował zaledwie z Cymbałą.

Po wczorajszych meczach tabelki mistrzostw drużynowych Polski wyglądają następująco:

1 Grochów	2	4	21:11
2 Warta	1	2	10:6
3 Milicjany	1	2	9:7
4 Zjednoczenie	1	0	7:9
5 Wisła	1	0	7:9
6 IKS	2	0	10:22

GRUPA II

1 ŁKS	2	4	32:0
2 Lublinianka	2	2	13:14
3 Batory	1	2	9:7
4 CKS	2	2	9:21
5 TUR Rzeszów	3	0	10:36
6 HCP Poznań	0	0	0:0

24 godziny w sporcie

W przyszłym sezonie piłkarskim Pafawag wystąpi w składzie wzmocnionym. Między innymi w szeregu Pafawagu zobaczymy czołowych piłkarzy polskich Gwoździńskiego (dawnej ŁKS) oraz Kozaka (dawnej Polonia Bytom), którzy podpisali już karty zgłoszeń i w najbliższym czasie zamieszkają na stałe we Wrocławiu.

Redaktor Naczelny: Teofil Witke.

F-9203

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. Redakcji 108, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy, i piątki od g. 12 — 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata miesięczna 90 zł. — kwartalnie 270 zł. Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 40

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”